

Konsultacyjne spotkania rejonowe

OD KILKU JUŻ DNI trwają w naszym Kombinacie spotkania rejonowe delegatów na Konferencję Fabryczną PZPR. Przedstawia się propozycje kandydatów do władz, omawia ich działalność społeczną. Dyskutuje się nad najżywniejszymi problemami huty i sprawami ogólnospołecznymi.

W poniedziałek, w świetlicy Aglomerowni odbyło się spotkanie z kierownictwem gospodarczo-politycznym Kombinatu, delegatów z Rejonu I czyli reprezentujących organizacje partyjne Zakładu Wielkopieczowego, Zakładu Koksocemnicznego, Zakładu Materiałów Ogniotrwałych i Slabinga.

W trakcie dyskusji poruszono szereg spraw dotyczących produkcji, konieczności modernizacji baterii koksowniczych, rozbudowy Zakładu Blach, nowych inwestycji limi-

(Dalszy ciąg na str. 3)



Odbywające się w ubiegłym tygodniu uroczystości, związane z jubileuszem 60-lecia AGH miały akcent szczególnie podniosły i bliski, zwłaszcza dla starszych pracowników naszego Kombinatu. Była nim uroczystość nadania doktoratów honoris causa dwóm szczególnie zasłużonym hutnikom: prof. JANOWI ANIOŁE i ministrowi hutnictwa mgr inż. FRANCISZKOWI KAIMOWI.

Powstanie, pierwsze lata budowy i dalszy rozwój naszego Kombinatu — ówczesnej Nowej Huty — są nierozdzielnie związane z osobą prof. Anioła. Poświęcał jej wówczas bez reszty swój czas, swą wiedzę, swe siły. Rano czy wieczór, latem czy zimą, bez względu na pogodę — można było spotkać dyr. Anioła na ogromnym placu budowy. Dlatego w powiedzeniu, że pierwsze obiekty, hale i urządzenia podstawowych wydziałów Kombinatu powstały pod Jego okiem — nie ma cienia przesady!

W latach następnych służył swą wiedzą i doświadczeniem przy dalszym projektowaniu Kombinatu — jako dyrektor „Biprostatu”, łącząc te obowiązki z pracą naukową i pedagogiczną na AGH. Prof. Anioła jest wybitnym naukowcem, specjalistą w dziedzinie maszyn hutniczych i automatyki, wychowawcą młodych pokoleń hutników a Jego wychowankowie tu, w Kombinacie, chlubnie kontynuują dzieło przez Niego rozpoczęte!

Absolwent tej uczelni, minister mgr inż. Franciszek Kaim, od ponad ćwierćwieku kieruje resortem hutnictwa wnosząc wiele zasług w rozwój nowoczesnego, polskiego przemysłu hutniczego. Z Jego też inicjatywy rodziły się śmiałe koncepcje i projekty modernizacji i rozbudowy tej podstawowej gałęzi naszej gospodarki narodowej, konsekwentnie następnie realizowane.

Od pierwszych lat budowy Kombinatu jest serdecznie zaangażowany we wszystkie problemy związane z jego działalnością i rozwojem oraz dotyczące krakowskich hutników. Walcownia Blach Karoseryjnych i Walcownia Blach Transformatorowych, te „wizytówki” nowoczesności krakowskiego Kombinatu, nierozdzielnie wiążą się z Jego osobą i działalnością. Minister Kaim, mimo nawału odpowiedzialnych spraw i obowiązków, zawsze znajduje czas na załatwienie spraw i interesowanie się sytuacją w „Leninie”.

Ma również wybitne zasługi na polu rozwoju nauk metalurgicznych i odlewnictwa w AGH. Był od początku ówczesnym i inicjatorem współpracy nauki z przemysłem, mającej kapitalne znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki.

Oprócz przedstawicieli hutnictwa tym zaszczytnym wyróżnieniem uhonorowany został prof. Jerzy Grzymek, uczonego, którego można bez przesady nazwać „ojcem polskiego przemysłu materiałów budowlanych” — za ogromne zasługi, położone przy jego odbudowie i imponującym rozwoju.

Z tej okazji składamy najserdeczniejsze gratulacje i życzenia w imieniu załogi i kierowniczego kolektywu Kombinatu.

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 43 (1191)

26. X. — 1. XI 1979 r.

Cena 1 zł

Sztandar dla najlepszej w Polsce organizacji młodzieżowej

Gdy w parze idą młodość i rozwaga



— Zaczę od gratulacji, przekazanych na Twoje ręce dla wszystkich członków ZSMP w kombinacie: 3 listopada, na fabrycznej konferencji sprawozdawczo-wyborczej odbierzesz jako przewodniczący Zarządu Fabrycznego

sztandar od Zarządu Głównego ZSMP dla najlepszej przodującej organizacji zakładowej w Polsce.

KAZIMIERZ MINIUR — Istotnie decyzja ZG zbiegła się z datą naszej konferencji. W ten sposób sztandar, który zdobyliśmy za zajęcie I miejsca we współzawodnictwie Zarządów Zakładowych w Polsce w roku 35-lecia PRL — zostanie nam przekazany na najwyższym fabrycznym forum młodzieżowym. A przecież delegacji na naszą konferencję to właśnie w większości ludzie, których wysiłki złożyły się na nasz wspólny sukces.

— Co to znaczy: być najlepszym? I to na skalę kraju? — Postaram się odpowiedzieć, ale z natury rzeczy musi to być odpowiedź w stylu telegraficznym. Wypunktowanie tylko spraw, które nam się udały. Nie sposób przecież wylizać tego co robi się z miesiąca na

miesiąc, z dnia na dzień — nie jako normalnie. A więc być najlepszym — to znaczy w każdej dziedzinie łączyć spontaniczność z rozwagą.

— Czyli do cech młodzieńczości dodać rozsądek wieku dojrzałego?

— Na tym właśnie połączeniu opiera się prowadzone w kombinacie współzawodnictwo: Młodzieżowe Obsady Ciągów. Wymaga bowiem nie fali entuzjazmu, nie jednorazowego wysiłku — ale działań codziennych, żmudnych. A to dużo trudniejsze. Właśnie za inicjatywy produkcyjno-ekonomiczne zasłużyliśmy w dużym stopniu na tytuł najlepszych w Polsce. Zresztą polisz sama, 8032 członków liczy nasza fabryczna organizacja. A każdy z nich ma na swym koncie 18 godzin pracy w społecznym czynieniu. Tak więc w Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności nie ma lepszego od nas. Zresztą — nie dziwnego.

Tak powinno być w największej zakładowej organizacji największego polskiego kombinatu. Przecież w Hii pracuje 15.162 młodych hutników. Młodych — jeszcze nie przekroczyli trzydziestki. 60 procent z nich — to koleżanki i koledzy, którzy w kłapie noszą znaczki ZSMP. W ciągu 21 ostatnich miesięcy nasze grono wzrosło o 2478 nowoprzyjętych. Gdyby używać sportowych terminów można by mówić o rekordzie. Ten dynamiczny rozwój organizacji wynika nie tylko z faktu, że młodymi obsadzono nowe stanowiska pracy w walcowni karoseryjnej czy ZMO. Z całą pewnością można powiedzieć, że decyzja o wstąpieniu do organizacji przynajmniej w części przypadków została spowodowana naszymi działaniami. Tymi na co dzień i z różnych dziedzin. Konkretne zjednały sympatię i aplaud dla naszych poczynań. (Dalszy ciąg na str. 6)

Patronat — obustronne korzyści

— Na pierwszy rajd patronacki w 1976 roku wystarczył jeden dzień a i tak nie bardzo było o czym mówić — przypomnieli na spotkaniu kolektywnym patronackich z kierownictwem gospodarczo-politycznym Kombinatu prezes Ciosowski. Teraz — postęć prac jest wyraźny. Dokonana sama rzucają się w oczy. A następni kandydaci do objęcia patronatu — oczywiście ochotnicy — czekają już w kolejce — tak jak na przykład załoga Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochoni.

W tej wypowiedzi zawarty jest sens patronatów, które przed czterema laty zakłady i pioniry Kombinatu objęły nad hutniczymi ośrodkami czasowymi. Korzyści okazały się wielostronne. Zyskał Zakład Usług Socjalnych, bo prace remontowo-konserwacyjne od czterech lat wykonują już zakłady opiekuńcze. Zyskali patroni, bo dostają w zamian za pracę dodatkową ilość miejsc czasowych w ośrodku, którym się opiekują.

Ale najważniejsze — zyskała cała załoga Kombinatu. Bo nasza baza czasowa stopniowo poddawana jest modernizacji, zyskuje na standardzie. I jest to z pewnością jeden z powodów, dla którego hutnicy wolą wypozywać we własnych ośrodkach niż w dzier-

żawionych czy FWP-owskich. Półtora dnia trwał tym razem drugi już z kolei patronacki rekonesans, stánowiący świetną, bo naczońską konfrontację dokonań. A oto niektóre z nich:

• w Koninkach gdzie działa załoga TM, latem przyszłego roku oddany zostanie do użytku pawilon C, standardem i funkcjonalnością niczym nie ustępujący wybudowanemu przez patrona czwartemu pawilonowi. W planach do 1985 r. jest także modernizacja pozostałych pawilonów. Powstanie tu kryty basen kąpielowy, tor saneczkowy — nie mówiąc już o bieżących pracach remontowych i tych, które budowie i modernizacji towarzyszyć muszą

• w Bartkowej — stalownicy przystosowują ostatni pawilon do całorocznej eksploatacji poprzez instalację ogrzewania i ciepłej wody. W ten sposób Bartkowa przestanie być ośrodkiem sezonowym

• w Rabie Niżnej — załoga pionu TE zmodernizowała kotłownię, wykonała nowe ujęcie wody pitnej. Prawie już gotowa jest przeładka zamknięta ścianami ze szkła i konstrukcją, łącząca pawilon z dworkiem. Tu także będzie basen

• w Krynicy przed rokiem przybyło 16 miejsc czasowych (Dalszy ciąg na str. 3)

opinie

Należę do pokolenia, które wchodziło w wiek produkcyjny w pierwszych latach powojennych. Ta deklaracja określa mnie kim jestem w chwili gdy zamierzam mówić o młodych. Mam poza sobą wiele etapów młodzieżowych i partyjnych działań, czyli wiele dyskusji na tematy przyszłości młodych, wiele dysput na tematy roli młodych ludzi a i dziś nie stronię od tych problemów.

W tej sytuacji nie wracam do sprawy konfliktów pokoleń jako wydumanych przez starych, nie chcę słuchać o złych młodych. Trzeba uderzyć się w piersi i przyznać się do tego, że za aktualny stan młodych ludzi czy oni są źli czy dobrzy, odpowiedzialność ponosimy my, to znaczy ci, którzy dobijają do pięćdziesiątki albo ją nieznacznie przekroczyli. Trudno bowiem, by ojciec miał pretensję do syna, że go nie słucha, że się z nim nie liczy, jeśli w całym dotychczasowym systemie wychowawczym usował mu przeszkody spod nóg, jeśli robił wszystko aby niczego mu nie brakowało. Kiedy więc latorośl mu dorosła i wypiękniała, dalej chce ciągnąć soki ze starego źródła, bowiem nikt jej nie nauczył jak się dokopuje do nowego.

Przyglądam się młodzieży ze szkół średnich i oczom nie chce się wierzyć, że młodzież tak bogato ubrana przychodzi na lekcje. Tym bogactwem są wyświechtane „Reifile”, najmłodniejsze ciuchy z Peweksu, zakupywane za dolary. Znam przypadki, gdy dziewczęta nie chcą się rozbiierać na lekcji gimnastyki, bo wstyd je ogarnia, iż inne części ich garderoby są krajowego wyrobu. Ale przyglądam się także ich ojcom, tak strasznie ciężko wypracowywujących złotówki na zachcianki córek i synów. I to mnie nie tylko dziwi ale i boli, choć

Z pretensjami do młodych...

mógłbym powiedzieć, że mnie to guzik obchodzi. Czy jednak mogę mieć pretensję do młodych ludzi, że wyciągają z rodziców ostatni grosz? Chyba nie, bo tego ich przecież oni sami nauczyli.

Trzeba się uderzyć w piersi i stwierdzić, że na wychowywaniu trzeba się znać tak samo jak i na swoim zawołaniu. Tymczasem ludziom — jeśli są już zdolni do podlenia dzieci — już przez to samo wydaje się iż są przygotowani do wychowywania. Stąd potem tyle nieporozumień, tyle rozczarowań i konfliktów. Bo w takich przypadkach jakże zdolni jesteśmy przysparzać młodym

niepotrzebnych kłopotów. Gdy zaś nam w tym wychowaniu nie wychodzi, tak często nawracamy do „naszych czasów”, kiedy to boso i przy lampie naftowej robiliśmy góry...

Trzeba zapomnieć o „tamtych naszych latach”, bo one w niczym nam nie pomagają a tylko psują. Zając się nam trzeba problemami dnia codziennego, które młodzi muszą stale rozwiązywać. I trzeba powiedzieć, iż czynią to z całą odpowiedzialnością. Popatrzmy na obciążone ponad miarę dzieci szkolne, popatrzmy na młodzież pracującą i uczącą się zaochnie. Popatrzmy na młodzież zrzeszoną w organizacjach. Ile cennych inicjatyw, ile dodatkowego wysiłku na cele społeczne. Gdyby przeanalizować działalność organizacji fabrycznej ZSMI' na rzecz społeczeństwa, jej dotychczasową pracę, to stałe poszukiwanie takich form działalności, które przyniosą zakładowi, załodze coraz więcej pożytku, trzeba złożyć jej serdeczne podziękowania. Złożyły słowa uznania, bo przecież to zastępa młodych, że uruchomili tak wielki kapitał, jakim jest dodatkowa praca setek młodych ludzi. Za to że mobilizowali i mobilizują pozostałych do tyłu akcji a wszystko w interesie społecznym. Choć często młodzi dokonują tych podsumowań, to przecież te wyniki są niewymierne, nie dające ująć się w liczby. Bowiem rozmiłowanie młodych w szerokiej działalności społecznej towarzyszy potem człowiekowi przez całe życie.

A zatem skończmy raz na zawsze z pretensjami do młodych! ZASTĘPCA

Delegaci na Konferencję Fabryczną W najmłodszej organizacji partyjnej

Z NAJWIĘKSZEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ KOMBINATU



Tysiąc sto piętnaście członków i kandydatów posiada organizacja partyjna Pionu Głównego Mechanika. W ostatnich dwóch latach do organizacji wstąpiło ponad 240 kandydatów. Stało się to dzięki temu, iż program działania objął prawie wszystkie dziedziny jakimi zainteresowani są członkowie załogi tego pionu. Dzięki temu zakład załatwił szereg palących spraw rozwiązu-

jąc w możliwym stopniu sprawy warunków pracy, problemy wypoczynku, socjalne, po części załatwiono sprawy materialne załogi, znacznie poprawione zostały warunki BHP. Jednym słowem dzięki aktywizacji organizacji partyjnej i właściwego oddziaływania na załogę — lepiej żyje się i pracuje w tym pionie.

— To prawda co zostało wyżej napisane — mówi tow. Andrzej Braja drugi sekretarz KZ PZPR, — ale nie udało się nam przecież rozwiązać wielu innych spraw tak istotnych dla rozwoju zakładu. Mamy sukcesy w dziedzinie rozwoju organizacji, kontynuuje tow. Braja, czynimy wiele dla polepszenia adaptacji młodych precowników, stawiamy to poszczególne członkom jako zadania partyjne ale nie jesteśmy w stanie podjąć remontowy kłopotom Kombinat, który po części do nowoczesniejszych zakładów nie należy. Na nas spoczywa poważna odpowiedzialność za stan wielu urządzeń produkcyjnych a wiadomo, że produkcja nie będzie jeśli one nie będą na „chodzie”. Stąd czynimy wszystko aby wykończyć każdą maszynę znajdującą się u nas, ale na to potrzeba nam więcej fachowców. Brakuje nam tokarzy,

formierzy, modelarzy, kowali. Wielu z tych zawodów bardzo poszukiwanych na rynku pracy.

— Sami nie jesteśmy w stanie dokonać modernizacji naszych obiektów, które przygotowują części zamienne, wytwarzając nowe. Na ich modernizację oczekujemy na pomoc z Kombinat. Palącą sprawą to modernizacja Kuźni w której urządzenie już się rozpuszcza. A przecież bez Kuźni nie da się nic nowego odkuć. Na te same zabiegi czeka Odlewnia w której jeszcze zbyt ciężko pracują ludzie. Itd., itd.

— Martwi nas bardzo taka sprawa, że kiedy nasze brygady remontowe zjawiają się do pracy w jakimś zakładzie Kombinat napotyka na „zażędzoną na śmierć” urządzenie z którymi nie wiadomo co robić, tak są zdevastowane przez tamtejsze służby. Chcielibyśmy w tej sprawie częściej rozmawiać z towarzyszami innych zakładów, bo wiem tylko poprzez współpracę można wiele zrobić.

— To tylko parę spraw z setek aktualnych problemów naszej organizacji o czym chcielibyśmy przy okazji Konferencji Fabrycznej porozmawiać.



SEKRETARZ „GOSPODARSTWA”

Nie ma drugiego KZ w fabrycznej organizacji partyjnej o podobnym bodaj zakresie zadań, jak w działającym przy pionie DL. Jego I sekretarzem od początku tj. po reorganizacji w 1978 roku, jest tow. JÓZEF DWORAK, równocześnie członek plenum KF od 1969 roku.

— Nasza działalność jest bardzo szeroka, obejmuje bowiem wszystkie najważniejsze zagadnienia, łączące się z pracą i życiem załogi Kombinat. A więc sprawy ważne ze względów społeczno-politycznych, zarazem nietłumaczone do załatwienia.

— W kończącej się kadencji przybył nam nowy dom wczasowy w Zakopanem, hotel pracowniczy typu „Lipsk”, nowoczesny bar i stołówka oraz podnieśliśmy standart naszych domów wczasowych. Jest to przede wszystkim zastuga zakładów patronackich: ZH, TM, TE, ZB — ale idea patronatów zrodziła się właśnie u nas. „Wygospodarowaliśmy” również jeden z hoteli pracowniczych, celem przekształcenia

go na internat dla uczniów ZSZ w ZU. Rozpoczęliśmy modernizację gospodarstwa rolnego w Lubaczy dla poprawy zaopatrzenia naszych barów i stołówek. Zmienił się całkiem wygląd stadionu piłkarskiego po przeprowadzeniu kapitalnego remontu modernizacyjnego.

— Poprawa tej tzw. bazy socjalnej jest tylko jednym z kierunków naszych działań. Drugim jeszcze ważniejszym i trudniejszym w realizacji — to problemy zatrudnieniowoplacowe. Znamy deficyt rak do pracy w województwie miejskim krajoznawstwa o ogromne trudności przy naborze nowych pracowników. Dlatego utrzymanie zatrudnienia w podstawowych jednostkach hutniczych nawet na minimalnie niezbędnym poziomie wymaga wielkiego wysiłku służb pracowniczych. Przeprowadzenie przed paru miesiącami reformy placowej w Kombincie odbyło się również kosztem ofiarnej pracy załogi naszego pionu. Do tego dodać należy przekazanie wydziałom Kombinat 600 absolwentów ZSZ dla młodocianych i przeszkolenie 3,5 tys. pracowników na zawodowych kursach specjalistycznych.

Mimo tych wielu i różnorodnych skomplikowanych zadań nie zaniedbaliśmy działalności ideowo-wychowawczej i wewnętrzpartijnej w naszej organizacji. Przybyło nam 80 nowych kandydatów podczas ostatniej kadencji, zorganizowaliśmy 20-osobową placówkę ORMO, rozwinęła się działalność ZSMP (2 kół otrzymały uprawnienia do rekomendacji), kół TPPR i reaktywowaliśmy w naszym pionie działalność LOK-u i PCK.

Nowa kadencja nie będzie dla nas łatwiejsza. Zamierzamy rozpocząć budowę zaplecza magazynowo - produkcyjnego Wydziału Żywności Zbiorowego, budowę internatu dla uczniów ZSZ, kapitalne remon-

ty hoteli pracowniczych, połączone z podniesieniem ich standardu i w opole rozbudować dalej bazę hotelową. Będziemy kontynuować kompleksową modernizację i rozbudowę gospodarstwa rolnego oraz stadionu sportowego. W dalszym ciągu musimy rozwiązywać problemy wynikające z konieczności naboru nowych pracowników i przygotowywać kwalifikowane kadry fachowców dla Kombinat. Stawiamy więc przed sobą trudny i ambitny program działania!

Znając upór i konsekwencje działania delegatów na XIV Konferencję, aktywność partyjnego tej organizacji, kierownictwa i kadry administracyjnej oraz ogółu załogi — można oczekiwać, że zostanie on wykonany! ICh

WIĘCEJ TROSKI O PASAŻERÓW

Z przystanku MPK — piszą pasażerowie udający się w kierunku Igołomii — w rejonie Cementowni odjeżdża codziennie kilka autobusów a ludzie przewija się też kilka tysięcy i... No właśnie, na nowym, zmodernizowanym placu, z którego odjeżdżają autobusy nie ma w pobliżu ani jednej ławki. Wyciekający pasażerowie siadają po prostu na betonowych schodkach albo „podpierają” konstrukcję stalową. I tak, zimą, i lato, od wielu lat czekają pod gołym niebem.

Kilkadziesiąt metrów dalej leży w trawie nieco zdevastowane, nowe zadaszanie... Zbliża się jesień, a tuż za nią zima, wołamy więc, SOS!

Donośny i zbiorowy głos może dotrzeć do MPK? (R)

ZPH BOCHNIA — najmłodsza córka Kombinatu posiada załogę, której średni wiek nie przekracza dwudziestu dwuletni lat, toteż przyglądając się uczestnikom partyjnej konferencji tego zakładu wydawało mi się, że siedzę na młodzieżowym zebraniu. Ta młodość przebiegała w toku całej konferencji, przebiegała w sprawozdaniach i dyskusji, w których poruszono tyle problemów mających rozwiązać i zapewnić dalszy pomyślny rozwój zakładu. A trzeba dodać, że jest czym i o co walczyć.

Znane są sukcesy inżynierów, techników i pozostałych członków załogi w opanowywaniu procesu nowych technologii blach transformatorowych i prądnicowych i o tym z dumą mówiono. Ale liczy się przyszłość tego zakładu znajdująca się w rękach ponad 2800 członków załogi. Tu jeszcze trzeba dodać, że załogi wybitnie młodej i wykształconej, jak w mało którym zakładzie. No bo gdyby posłużyć się cyframi: aż dwudziestu dziewięciu mistrzów posiada wyższe wykształcenie, a pozostali średnio.

Olbrymią rolę w zakładzie odgrywa partyjna organizacja licząca aktualnie 563 członków. O jej dynamice działania świadczy fakt, iż w ostatniej kadencji powiększyła się ona o 153 kandydatów. Ale w dalszym ciągu są olbrzymie rezerwy o czym anonsowano w dyskusji. Duże możliwości tkwią w młodzieżowej organizacji, sporo pozostaje jeszcze ludzi poza sferą działania partii.

Wielu z piętnastu dyskutantów, mówiło o osiągnięciach produkcyjnych, a także socjalnych, budownictwa spółdzielczego i domków jednorodzinnych. Wyłuskano także wszystkie niedociągnięcia, które pogarszają znane trudności. Prezentowano koncepcje nowych rozwiązań w wielu dziedzinach życia z wielką troską i zaangażowaniem.

Na dziś swoje możliwości zaprezentowała załoga ZPH poważnym zobowiązaniem produkcyjnym dla uczczenia VIII Zjazdu Partii. Postanowiono wyprodukować jeszcze w tym kwartale kształtowniki zimnocięte i blachę elektroniczną o wartości 23 mln złotych. To bardzo ładny gest i udokumentowanie faktu, iż organizacja partyjna uczyni wszystko, ażeby naczelną misję zajmowała troska o gospodarność zakładu.

W konferencji uczestniczyli między innymi: I sekretarz KW PZPR w Tarnowie tow. Stanisław Gebala, sekretarz Komitetu Fabrycznego Kombinatu HiL — tow. Bolesław Brykwy, naczelny dyrektor Kombinatu HiL — tow. Eugeniusz Pustówka oraz prezes ZRK HiL — tow. Edward Ciosowski. Pierwszym sekretarzem KZ w Bochni wybrany został ponownie tow. Józef Kurtyka. (M)

Konsultacyjne spotkania rejonowe

(Dalszy ciąg ze str. 1)

której produkcja warunkuje jakość wyrobów wydziałów z nią kooperujących. Jakość blachy karoseryjnej i transformatorowej zależy w wysokim stopniu od tego, jaki produkt dostarcza tym wydziałom walcownia gorąca, a ta ostatnia nie jest w stanie wyprodukować blachy o parametrach wymaganych przez nowoczesny przemysł, skoro liczy sobie ćwierć wieku.

Kolejnym ważnym problemem było podniesienie rangi mistrza, urealnienie wartości funduszu mistrzowskiego, intensyfikacja procesu adaptacji młodych pracowników. Obeszerny występ I sekretarza KF partii Józefa Nowotnego miało za główny temat rolę hutnictwa i jej organizacji partyjnej w realizacji planu narodowego produkcji stali.

Kronika ZBoWiD

W związku z obchodami 40 rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz uroczystościami z okazji „Dnia WP” odbyło się we wrześniu i październiku br. ponad 150 spotkań z młodzieżą szkolną w tym 94 w Klubie ZBoWiD HiL połączonych ze zwiedzaniem zmodernizowanego Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HiL.

W dniu 18 bm. odbyło się w Klubie ZBoWiD HiL spotkanie z generałem włoskim Antonio RICCHEZZA, który jako dowódca oddziału informacji Włoskiego Korpusu Wyzwolenia uczestniczył (po wystąpieniu Włoch z wojny po stronie Niemiec hitlerowskich) w całej kampanii włoskiej.

Na zebraniu aktywność największego Koła zbowidowskiego HiL — Emerytów i Rencistów uzupełniono w dniu 22 bm. Zarząd Koła. Prezesem Koła został Stanisław ZACHARA, funkcje v-prezesa powierzono Stanisławowi CEKAJOWI i Józefowi DWO-RZAŃSKIEMU, obowiązki sekretarza pozostawiono kol. Kazimierz JUREK, a funkcje skarbnika objął kol. Piotr DZUGAŁA. Ważne obowiązki opieki socjalnej i zdrowia nad sędziwymi kombatanami powierzono kol. Stanisławowi GLAZOWSKIEMU.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 października 1979 r. zmarł w wieku 56 lat długoletni zasłużony pracownik kombinatu HiL i działacz społeczny

ZDZISŁAW PIECHNIK

W okresie II Wojny Światowej walczył z okupantem hitlerowskim w szeregach Armii Krajowej a następnie jako plutonowy II Armii LWP. Za udział w walkach odznaczony medalem Zwycięstwa i Wolności oraz odznaką Grunwaldzką. Za wyniki w pracy zawodowej oraz działalności społecznej odznaczony brązowym i złotym Krzyżem Zasługi. W Zmarłym traćmy drogiego Kolegę oraz ofiarnego Towarzysza Broni. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!
ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD
W KOMBINACIE HUTA IM. LENINA
ORAZ
KOLEKTYW KIEROWNICZY ZO HiL

ZRÓBCIE COŚ, BO MNIE TRAFII

— Panie Redaktorze dziękuję ciem chyba już z dziesięć razy różnych dyspozytorów i dalej nie — mówi przez telefon Stanisław Mika z Kolejowego. Proszę o interwencję — kontynuuje mój informator, bo w Aglomeracji I, na wyrotolnicy wagonowej dzień i noc świeci się niepotrzebnie potężny reflektor. Nikt jednak nie reaguje na moje interwencje a człowieka choć trafić!

— No bo nlech posłucha pan redaktor — może ten sam człowiek, ten, od którego założy przekroczenie kontaktu i wyłączenie tak cennej energii stoi na przystanku i psioczy na istniejącą sytuację, a w pracy zostawia zapalone żarówki. Ile takich żarówek, ile reflektorów świeci się właśnie jak na ironię. Jakby po to żeby ludzi denerwować. Czasami aż się wydaje, że jest to pewnego rodzaju sabotaż. Gdybyście napisali, powstałi odpowiedzialnych pod pretekstem, to może by się niektórzy opamiętali?

Przyrzekłem, że napiszemy, M.

DAR SZKOŁY NR 86

Znów mamy przyjemność poinformować naszych Czytelników o pięknej akcji Szkoły nr 86 im. Powstańców Śląskich w Nowej Hucie. Spółdzielnia Uczniowska tej szkoły przekazała na rewaloryzację Krakowa 1500 zł oraz na Centrum Zdrowia Dziecka — kwotę 2000 zł.

Wierzmy, że nie jest to ostatnia wpłata na te szlachetne i potrzebne krajowi cele.

CO NA TO GOSPODARZE OSIEDLA?

Bardzo zadowoleni byli mieszkańcy bloku nr 18 w os. Kaziemierskim, kiedy to wymieniono płyty chodnikowe przed ich blokiem. Przy okazji wyprofilowano jezdnię. Działo się to w lipcu. Od tego jednak czasu nie usunęto starych płyt, które zalegają na parkingu i trawniku. Są też przedmiotem zainteresowania dzieci, które roznoszą je po osiedlu, rozbijają, a nawet niszczą nimi samochody. Wydaje się więc nam, że można by te płyty zagospodarować, nabywcy znalazłby się, chociażby właściciele altanek na działkach. A zatem liczymy, że administracja osiedla zareaguje po naszej notatce i wspomniane płyty przestaną denerwować mieszkańców i przechodniów. Dziwi nas natomiast że do tej pory nie zareagowały organa pomarkowe, wlepiając np. komu trzeba mandat.

Koleżde
KRZYSZTOFOWI ZIETARSKIEMU
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci BRATA
składa:
KOLEKTYW
I WSPÓLPRACOWNICY
WYDZIAŁU
OBRÓBKI WALCÓW

Koleżde
EUGENIUSZOWI GOLIKOWI
wyrazy serdecznego, głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI
składa:
KIEROWNICTWO
ZAKŁADU USŁUG
SOCJALNO - BYTOWYCH
I ZAŁOGA ODDZIAŁU
REMONTÓW ZU U4

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20. X. 1979 r. zmarł

TADEUSZ KÜHN

nasz długoletni wzorowy pracownik i serdeczny Kolega Oddziału Remontów ZU U4. Pogrzeb odbędzie się w dniu 30. 10. 79 r. o godz. 10.00 na cmentarzu Rakowickim. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia

KIEROWNICTWO
ZAKŁADU USŁUG
SOCJALNO - BYTOWYCH
I ZAŁOGA ODDZIAŁU
REMONTÓW ZU U4

Łączność z wojskiem przejawia się także w propagandzie wizualnej prowadzonej przez zespół O. C.
Fot. J. ROŚKIEWICZ



1,5 miliona zł dla starego Krakowa

STALOWNICY w czołówce ofiarodawców

W ubiegłą niedzielę niecodzienne ożywienie panowało w stalowni. Oprócz normalnie pracujących tu zmian przybyło hutnikom ponad 200 pomocników w czerwonych beretach. To żołnierze z Powietrzno-Desantowej całymi drużynami przystąpili do gromadzenia zalegającego w terenie złomu, ładowania go na wywrotki i wagony, skąd już powędrował prosto do pieców.

Złom dla huty — pieniądze za złom dla starego Krakowa. Pod takim hasłem krzżeli się w ubiegłą niedzielę żołnierze i stalownicy, którzy zdecydowali się na dodatkową pracę.



Czyn ten przyniósł podwójne korzyści. I stalownikom dla których złom jest cennym surowcem, jak i Krakowowi, gdzie na koncie SKOSK przybywa złotych. A przybyło ich w ciągu ubiegłej niedzieli sporo. Bo milion, czterysta tysięcy złotych. Słowem stalownicy i współpracujący z nimi żołnierze znacznie przekroczyli swe zobowiązania. Gdy podejmowano zobowiązanie, zakładano, że złomu zbierze się na sumę miliona złotych, w ciągu dwu kolejnych przepracowanych dni, suma ta powiększyła się o 400 tysięcy. Trzeba przyznać, że całość zadania przygotowano bardzo rzetelnie. Najpierw hutnicy zbierali na terenie walcowni zalegający złom, gromadzili go w dostępnych dla transportu miejscach, następnie dopiero przygotowano dźwigi, samochody, wagony kolejowe i rozpoczęła się akcja: załadunek.

Kapral **MAREK GIL** ze swoją drużyną zdrowo się napoci zanim góra żelastwa znajdzie się na samochodzie. Kierowca **WŁADYSŁAW KALIN** najpierw od piątej rano woził pracowników, teraz w martwym czasie przesiadł się za kierownicę ciężarówki by przewozić złom.

Przy dźwigu, który przynosi co cięższe kęsy zbędnego żelastwa pracują **Józef Klimas**; jest tu także kierownik z Wlewnic **Jan Kowalczyk**.

— Stworzyliśmy — mówi ten ostatni — dwie brygady, do godziny dziesiątej rano załadowaliśmy już jeden wagon. Ludzie pracują przy tym w turach dodatkowych i społecznie. U mnie przy złomie pracuje także **Krzysztof Kolarz**, **Józef Nowak**, suwnicowa **Ewa Płatek** oraz palacz **Janek Cymerus**.

Tyle tego — dodaje — jak rozrzucone to w ogóle się nie dostrzeżę a przecież to moc żelastwa, poniewierającego się po terenie. Dzięki tej akcji będą pieniądze dla odnowy Krakowa no i uporządkuje się teren przed zimą.

Drużyna kaprala **Macieja Bonika** czeka właśnie na podstąpienie wagonu by załadować zeromadzony wcześniej złom. Ci z dziesiątego batalionu w krótkiej przerwie chętnie pozują do pamiątkowego zdjęcia. Gdy chłopcy rozjadą się do swoich domów jeszcze dzieciom i wnukom będą je pokazywać by wiedziały jak pracowicie spędzali czas „przy wojsku”. Pracowaliśmy dla odnowy starego Krakowa — ten fakt będą mogli udowodnić zdjęciem.

Organizatorem całej akcji jest inżynier **Niziołek**, a inicjatorem jej organizacja partyjna Stalowni. Poprzednio w miesiącach wiosennych stalownicy i żołnierze z zaprzyjazznionej z

nimi jednostki przekazali nie mniej imponującą sumę uzyskaną za zebrany złom na budowę Centrum Zdrowia Dziecka. Teraz ofiarność ich pomnoży konto Społecznego Komitetu Odnowy Starego Krakowa. Dzięki tym sumom dosłownie podniesionym z ziemi, wypięknieją stary Kraków, zabłysną nowym blaskiem perły starej architektury.

— Spodziewamy się, że naszą inicjatywę podejmą pracownicy innych wydziałów i zakładów Kombinatu. Gdzie drwa rąbią tam wióra leca. Gdzie produkuje się stal, tam musi być i złom. Tego złomu w hucie jest dużo — mówi inżynier **Niziołek**. Trzeba go tylko pozbiierać, tak jak zrobiliśmy to na naszym wydziale.

Sądzę, że zachęceni tym przykładem za nami pójdą także inni. Kolejne wydziały podejmą rzucone przez nas hasło i nasze półtora miliona, jakie w niedługim czasie przekażemy zostanie pomnożone kilkakrotnie.

Notowała **ANNA GORAZD**
Zdjęcia **STANISŁAW GAWLIŃSKI**



DELEGACI

na Konferencje Fabryczna



IM MNIEJ — TYM
SPRAWIEDLIWIEJ

Dziewiętnaście lat pracy w Kombinacie i to w jednym wydziale ma za sobą **MARIAN KOTARBA**. Zaczynał jako tokarz w Wydziale Remontów Maszyn i Urządzeń. Ale już po czterech latach pracy postanowił uczyć się dalej. I tak został uczniem Technikum dla Pracujących HiL.

W czerwcu 67 roku już z dyplomem w ręku rozstał się ze szkołą. Ale w W-17 zauważono go wcześniej. Kilka miesięcy przedtem — w marcu powierzono Kotarbie stanowisko mistrza.

— Jakie cechy są potrzebne człowiekowi, któremu podlega jakiś zespół? Oczywiście doświadczenie zawodowe i przygotowanie teoretyczne — ale o tym nawet nie wypada wspominać. Mistrz musi opanować

sztukę współżycia z ludźmi, umieć podejmować decyzje i nie bać się odpowiedzialności, czasem ryzyka, umieć rozwiązywać złożone problemy i to, nie tylko zawodowe. Od dwunastu lat jestem mistrzem, mam 38-osobowy zespół. Nasza wydziałowa specyfika polega na tym, że nie mamy stałego miejsca pracy. Pracujemy rozrzućeni po całym niemal terenie huty. Jako mistrz — stawiam na zaufanie.

— Gdyby udzielono mi głosu podczas konferencji mówiłbym o dwóch sprawach. Pierwsza — to zadania naszego pionu wobec Kombinatu. A więc o warunkach pracy, o wydajności, którą można podnieść przy lepszej organizacji pracy, lepszym zaopatrzeniu w

narzędzia. O renowacji parku maszynowego. Bo to wszystko decyduje o powodzeniu ludzkiego wysiłku. O odpowiednim przygotowaniu pól remontowych, bo zbyt często przy remontach wcale nie awaryjnych, a tych zaplanowanych zdarza się, że w wydziale są zaskoczeni przyjściem brygady remontowej. I wtedy dopiero zaczyna się walka o suwnicę, nie wiadomo gdzie położony zdemontowany element. Front robót jest po prostu nie przygotowany.

— Drugi temat — a do poruszenia go jestem zobowiązany przez tych, którzy mnie na delegata wybrali — to nasze kłopoty życia codziennego: handel i jego wadliwa organizacja, zaopatrzenie i dystrybucja. Wychodzę z założenia, że właśnie jeśli chodzi o artykuły deficytowe, o to wszystko czego marzy za mało — dział musi być bardziej wyważony. Po prostu według zasady: im mniej tym sprawiedliwiej.

Patronat — obustronne korzyści

(Dokończenie ze str. 1)

wych, dzięki zaadaptowaniu pawilonu, który służył załozdze budowlanej, walcownicy z ZB, wspólnie z ZT wybudowali też stację redukcyjną gazu

• w Zakopanem — załoga Zakładu Wielkopiecowego wspólnie z załogą ZU wybudowała w miejsce małego, starego domu obiekt o wysokim standardzie, jeden z ładniejszych w mieście

• w Krościenku i Zakopanem załoga Zakładu Koksochemicznego a w Ustroniu Morskim — załoga Zakładu Transportu dbają o obiekty w których wypożyczają ich pracownicy.

To tylko część z długiej listy. Toteż na spotkaniu kolektywów patronackich zakładów z kierownictwem Kombinatu na czele z **Józefem Nowotnym** i **Eugeniuszem Pu-**

WIELKI DZIEŃ W ZESPOLE SZKÓŁ BUDOWLANYCH IM. GEN. K. ŚWIERCZEWSKIEGO



stówką, które odbyło się na największym placu budowy — w Koninkach — nie szczędzono słów uznania, podziękowań za dokonania, które swym rozmachem znacznie przekroczyły pierwotne założenia.

I jeszcze jedno pytanie z gatunku zasadniczych. Czy to wszystko co zrobiono siłami załogi, w dużej mierze w czynie społecznym odbywa się w kolizji z produkcją? Odpowiedź — jak stwierdził dyrektor naczelny — jest jednoznaczna. Trzeba mieć poczucie proporcji, a wydajnością pracujących w Kombinacie można z łatwością nadrobić nieobecność budowniczych. Bo nasze interesy są i tu i tam. (BR)

Nawet najbardziej spieszący się przechodnie zatrzymywali się przed dziedzińcem Zespołu Szkół Budowlanych im. gen. Karola Świerczewskiego w os. Szkoła, aby chociaż przez jeden moment popatrzeć na uroczystości szkolne. Składano tu wieńce i kwiaty pod pomnikiem patrona szkoły, trzykrotnie dekorowano szkolny sztandar, składano meldunki o czynach społecznych młodzieży z okazji 35-lecia PRL, wręczano miejscowemu szczerpowi ZHP piękny sztandar, zaś pedagogom i wyróżnionym uczniom okolicznościowe odznaki, dyplomy uznania oraz nagrody rzeczowe.

Następnie uczestnicy uroczystości — młodzież, władze

przedstawiciele władz Krakowa, wojska, organizacji społecznych, stowarzyszeń, rodzice, dyrektorzy zaprzyjazznionych szkół — weszli do budynku szkoły. Zaczęło się zwiedzanie licznych wystaw obrazujących bogaty jej dorobek we wszystkich dziedzinach. Zaproszeni goście zwiedzili również szkolne laboratoria i pracownie. Kolejny akt uroczystości odbył się w wypełnionej po brzegi auli. Udekorowano odznaczeniami państwowymi wielu nauczycieli i ludzi dla szkoły zasłużonych, poczym zebrani przeszli do Izby Pamięci Narodowej, aby być świadkami jej uroczystego otwarcia.

(OKT.)
Fot. **OKTAWIAN HUTNICKI**

30 bm. Konferencja KTiR Kombinatu

Myśl — na wagę milionów

Jak co roku, już niedługo obchodzić będziemy w całym kraju Dni Honorowego Krwiodawstwa. Także nasi członkowie hutniczego Klubu Honorowych Dawców Krwi starannie przygotowują się do dni tradycyjnej listopadowej imprezy. Przede wszystkim pragną zameldować z tej okazji o swym konkretnym dorobku. Wszystkie wskazuje na to, że będzie to dorobek godny idei jaką Klub HDK reprezentuje, a także sztandaru czerwono krzyżowego pod jakim występuje.

W tej chwili bilans społecznej działalności naszego Klubu HDK wyraża się ok. 440 litrami honorowo oddanej krwi. Warto porównać tę wielkość z ubiegłoroczną: okazuje się, że już teraz efekty dorównują poprzednim (w roku ub. w ciągu 12 miesięcy oddanych zostało 460 litrów krwi). Ambicją całego hutniczego Klubu HDK jest przekroczenie w br. magicznej jak dotąd bariery 500 litrów.

Dni Honorowego Krwiodawstwa będą obchodzone od 22 do 26 listopada. Z tej okazji Klub HDK zorganizuje uroczyste plenarne posiedzenie Zarządu Klubu, nada krwiodawcom okolicznościowy koncert życzeń, zorganizuje spotkania i wieczornice. Punktem kulminacyjnym obchodów będzie specjalna akcja honorowego dawstwa krwi z przeznaczeniem bezcennego leku dla Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzlesiu.

Dni Honorowego Krwiodawstwa

To wszystko niebawem nastąpi. A już teraz mogą poinformować, że nasz coraz aktywniej poczynający sobie Klub HDK został bardzo wysoko oceniony przez Zarząd Główny PCK. Oto treść dyplomu nadanego ostatnio Klubowi (dyplom podpisał sekretarz ZG PCK dr med. Stefan Gregier).

„Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża pragnie gorąco podziękować Zarządowi oraz wszystkim członkom Klubu za tak aktywne włączenie się w obchody 60-lecia PCK, Międzynarodowego Roku Dziecka oraz 35-lecia PRL. Wasz meldunek o akcjach krwiodawstwa związanych z powyższymi rocznicami jest jeszcze jednym potwierdzeniem znanego naszym Zarządowi ogromnego zaangażowania w działalność czerwono krzyżowską, szczególnie w rozwijaniu najbardziej humanitarnej idei — honorowego dawstwa krwi.

Działalność Waszego Klubu jest godna podkreślenia tym bardziej, że na co dzień jego członkowie wykonują bardzo ciężką i odpowiedzialną pracę zawodową i mimo to nie szczędzą wolnego czasu na tak efektywną działalność społeczną.

Prosimy przyjąć także nasze najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, pracy zawodowej oraz jeszcze wielu sukcesów w honorowym krwiodawstwie”.

Klub Techniki i Racjonalizacji Kombinatu HIL — organizacja skupiająca ponad 2,5 tysiąca racjonalizatorów, weszła w końcowy etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Zebrania rozpoczęły się od sierpniowego plenum KTiR, a zakończy je Konferencja, w dniu 30 października, o godz. 12, w sali teatralnej HIL.

O odbyły się zebrania w kołach wydziałowych KTiR, w których wzięło udział ponad 2 tysiące osób. Wybrane zostały nowe władze, a głosy racjonalizatorów padły na ludzi doświadczonych, aktywnych, konsekwentnych w działaniu. Bardzo istotną cechą obecnej kampanii była szeroka i owocna w wnioski dyskusja (na zebraniach, zabrało głos 250 osób poruszając szereg ważnych problemów).

Jakie sprawy najczęściej przewijały się w wystąpieniach racjonalizatorów i działaczy?

● Na pierwszym miejscu wymienić trzeba sprawę wdrażania projektów racjonalizatorskich do produkcji. W ostatnich miesiącach, a szczególnie w bież. roku, obserwujemy zahamowanie w dziedzinie wdrażania projektów. Różne i złożone są tego przyczyny: wniosek nasuwa się oczywisty, aby ukierunkować w hucie racjonalizację na podstawowe problemy stanowiące w chwili obecnej przeszkodę w wykonywaniu planów produkcyjnych i w poprawie gospodarności. Chodzi tu m.in. o wzrost ilościowy i jakościowy naszych wyrobów, oszczędność surowców, materiałów, energii elektrycznej i paliw. Bardzo istotną sprawą jest również poprawa warunków pracy.

● Dużo uwagi w trakcie dyskusji na zebraniach poświęcono wykorzystaniu funduszu gosposobowego przeznaczonego na realizację projektów wynalazczych oraz nagród za jej przyspieszenie. Są to poważne kwoty, których właściwe zagospodarowanie mogłoby przynieść o wiele większe niż dotychczas efekty. Padł m.in. konkretny wniosek ażeby przeanalizować obecną wysokość wynagrodzeń godzinowych za pracę w brygadach wdrożeniowych.

● Mocno akcentowano w wielu wystąpieniach problem rozpowszechniania projektów racjonalizatorskich, zastosowanych w jednych jednostkach, a nie wykorzystywanych przez inne. Zarówno zresztą wewnątrz huty, jak i na zewnątrz. Musi nas wszystkich niepokoić fakt, że — jak wynika z wycieńzonych niedawno przez „Trybunę Ludu”, zaledwie 1,8 proc. zastosowanych wynalazków trafia w skali ogólnokrajowej do dwóch lub więcej zakładów. Łatwo wyobrazić sobie jakie z tego powodu straty ponosi nasza gospodarka! Problem ten w całej pełni dotyczy również naszej huty.

A teraz kilka uwag i refleksji na temat rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w Kombinacie. Czy ta bezinwestycyjna, najtańsza, a przy tym także efektywna forma realizacji postępu technicznego jest u nas należycie wykorzystywana? Niestety nie można udzielić na to pytanie odpowiedzi twierdzącej. Mamy bowiem: w hucie, obok jednostek mogących się poszczycić dużymi osiągnięciami, zarówno w poprzednich latach jak i obecnie, również takie, które nie poszły naprzód, ale obniżyły swe loty. Należą do nich: Walcownia Wstępną, Walcownia Drobnych Profilów i Drutu, Pion Gł. Automatyka. Można przypuszczać, że na stan ten złożyło się wiele przyczyn, m.in. brak należytego zainteresowania ludzi odpowiedzialnych za rozwój postępu technicznego — racjonalizacją. Niedostateczna była informacja o potrzebach występujących w tych jednostkach. Brakowało kontaktu kierownictwa administracyjnego z racjonalizatorami, którzy nie są tu otoczeni należyłą opieką.

Natomiast zainteresowanie i konkretnie przejawiana pomoc — owocnie dobrymi efektami. Taka jest właśnie „tajemnica” sukcesów odnoszonych przez produkujące w ruchu wynalazczym jednostki huty takie jak: Pion Głównego Energetyka, Pion Gł. Mechanika, Zakład Koksochemiczny, Tokarnia Walców.

Jestem przekonany, że na zbliżającej się Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KTiR mniej będzie się mówiło o sukcesach i osiągnięciach (choć warto popularyzować dobrze zdające

egzamin formy działania), więcej natomiast — o przyczynach istniejących zahamowań i trudności. Z pewnością nasi racjonalizatorzy zastanowią się nad przyczyną faktu, że nieprzebrane możliwości jakie kryją się w ruchu racjonalizatorskim nie są w pełni wykorzystywane. Notujemy bowiem pewien regres, po latach bogatych osiągnięć nastąpiły lata chude. Oto przykłady: w roku 1977 efekty ruchu racjonalizatorskiego wyrażały się w hucie kwotą 353,7 mln złotych, w roku 1978 — 302,6 mln złotych. A za 9 miesięcy br. nasi racjonalizatorzy przysporzyli Kombinatu tylko 126,2 mln złotych. Wymowne to są niestety liczby i nie przysparzające sławy.

Stan obecny nie może nikogo zadowalać i dlatego musimy rzetelnie rozzebrać przyczyny tego „kroku wstecz”. Racjonalizatorów huty, działaczy społecznych KTiR, na pewno stać na przełamanie istniejących trudności oraz na wytworzenie właściwego klimatu sprzyjającego dobrej robocie. Trzeba tylko im w tym pomóc wykorzystując cały arsenał środków.

Wielu mamy w naszej hucie zasłużonych, znakomych racjonalizatorów, „milionerów”, doświadczonych organizatorów i działaczy. To nasz najcenniejszy kapitał. W minionym okresie 25 wynalazców uhonorowanych zostało tytułem Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji, 151 — udekorowano Odznaką Racjonalizatora Produkcji, 187 — nadane zostały dyplomy i listy pochwalne Zarządu Głównego ZZH i ministra hutnictwa.

Szczycimy się mistrzami i wicemistrzami racjonalizacji. W roku 1976 zostali nimi: Józef Grzaba, Franciszek Mieczowicz, Karol Zabierowski, Edward Lis, Albin Pacewicz, Bronisław Bednarski. Rok później sięgnęli po laury: Kazimierz Pyż, Józef Worwąg, Antoni Majerowicz, Albin Pacewicz, Edward Szalapek, Stanisław Butryn. A w roku ubiegłym tytuły mistrzowskie przypadły: Kazimierzowi Pyżowi, Julianowi Konderkowi, Antoniemu Majerowiczowi, Edwardowi Lisowi, Czesławowi Gałęziowskiemu i Henrykowi Beackerowi. Mogą być przykładem i wzorem!

JERZY PAŃEK

Tradycyjny Konkurs — 300



Powszechna Kasa Oszczędności zaprasza z okazji „Miesiąca Oszczędności” jakim jest październik do udziału w dorocznym, tradycyjnym Konkursie-300. Wartość nagród rzeczowych przeznaczonych do losowania wynosi 9 mln złotych. W tym jest 25 samochodów

osobowych oraz są pre-miowe i lokacyjne bony oszczędnościowe. Wystarczy zadeklarować posiadaną na książeczce PKO kwotę 300 zł lub jej wielokrotność, a następnie nie podjąć tej kwoty przez umówiony okres (od trzech do sześciu miesięcy).



Sędziszowa w woj. Kieleckim, na 22 km odcinku.

Dzisiaj można już powiedzieć — powtarzając za dyrektorem ds. produkcji mgr inż. Romanem Sądło i kierownikiem budowy odcinka inż. Janikiem — że junacy z OHP Kombinatu HIL, spisali się na medal. Wykonali swoje zadanie nie tylko z godną uwagą starannością, ale też co nieco przed terminem. Nie minęła ich więc za to nagroda w postaci książek, dyplomów uznania, a także serdecznych słów podziękowania. A działo się to wszystko w siedzibie Hufca, w

Delegat na Konferencję Fabryczną

Od ZMP do PZPR



Edward Szopa jest monterem turbin w Siłowni Kombinatu HIL. Pełni bardzo odpowiedzialną funkcję w wydziale, od której tak wiele zależy. Znany jest jednak nie tylko jako wysokokwalifikowany i niezawodny pracownik, ale także jako zaangażowany działacz polityczno-społeczny. Już w ro-

ku 1950 zdobywał szlify w działalności organizacji młodzieżowej: był pracownikiem Zarządu Powiatowego ZMP w Bochni, a następnie w Krakowie. Aktywny, przedsiębiorczy, pełen młodzieńczego żaru.

W 1952 roku zameldował się do pracy w Hucie im Lenina. Objął niełatwą pracę przy remontach maszyn budowlanych oraz ciężkiego sprzętu. Nie trwało to jednak zbyt długo, Partia skierowała go niebawem na inny posterunek pracy, do Cegielni w Zesławicach. Został tutaj wybrany I sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej. Ani obejrzał się, a w działalności tej minęło 12 lat...

Powrót do huty skąd wyszedł, objęcie pracy w Siłowni. No i znów wir działalności polityczno-społecznej, organizowania, załatwiania spraw ludzkich. Edward Szopa jest obecnie I sekretarzem POP w Siłowni. Wybrany został członkiem plenum i egzekutywy KZ PZPR Pionu Głównego Energetyka. Jest członkiem plenum Krakowskiego Komitetu PZPR. Dowodem dużego do niego zaufania jest fakt, że na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KZ wybrany został delegatem na Konferencję Fabryczną.

Odniesiony Złotym Krzyżem Zasługi w Sali Holdu Pruskiego w Krakowie, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, który zawiesił mu na piersi sam Edward Gierek.

— Gdybym miał zabrać głos na Konferencji mówiłbym przede wszystkim o sprawach remontowych, a szczególnie — o energetyce huty. Sytuacja remontowa jest w dalszym ciągu w naszym Kombinacie bardzo trudna, brakuje potencjału ludzkiego, części zamiennych. No wielu stanowiskach nie mamy pełnych obsad. Jestem zdania, że sprawom remontowym i energetycznym nie poświęcano do tej pory dostatecznej uwagi, były one odsuwane na margines. Tymczasem życie dowiodło, szczególnie w trakcie ostrej minionej zimy, że są to sprawy decydujące o utrzymaniu ruchu, a więc i o produkcji. Musimy teraz wielkim wysiłkiem nadrobić zaległości, usuwać dawne zaniedbana.

O zalodze Siłowni wśród której pracuję mogę powiedzieć jedno: jest ona ofiarna i dyscyplinowana, gotowa sprostać najtrudniejszym potrzebom. W czasie trudności energetycznych jakie przeżywała cała huta, nasza zaloga nie zawiodła. Opanowała przeszkody i zagwarantowała stały dopływ niezbędnych energetycznych mediów...

Teraz przygotowujemy się do nadchodzącej zimy bardzo starannie, chcemy uniknąć wszelkich niespodzianek. Jestem przekonany, że przygotowania te w pełni zaowocują.

Za dobrą robotę — nagroda

Trzeba przyznać, że wcale ładnie znalazło się kierownictwo Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodno-Inżynierskiego w Krakowie, wobec grupy 50 junaków z 17-7 OHP Kombinatu HIL.

Jak zapewne czytelnicy pamiętają, pracowali oni przez całe lato na budowie Linii Hutniczo-Siarkowej w okolicy



W ub. tygodniu odbyła się w naszym Kombinacie ogólnopolska konferencja poświęcona problemom kształtowania środowiska w dużych zakładach przemysłowych. W czasie jej obrad — omówione zostały przedsięwzięcia związane z ochroną wód i powietrza przed zanieczyszczeniem, dyskusjonowano nad tym co się już robi i co trzeba jeszcze czynić w tej dziedzinie. Doświadczenia Kombinatu HIL, były kaurą wokół której toczyły się obrady. Na zdjęciu: przemawia dyrektor techniczny HIL, mgr inż. Janusz Rożnowski.

Fot. ST. GAWLIŃSKI



Jesienne liście szeleszczą, kuszą barwami... aż szkoda je usuwać. Fot. S. GAWLIŃSKI

PEDAGOGOM — kwiaty, uśmiech, uznanie...

Przebrzmiały echa uroczystych konferencji i spotkań z okazji Dnia Nauczyciela. Wśród towarzyszyły im spontaniczne, rzadko kiedy przykładowe recytowane życzenia; płynęły prosto z serc dzieci i młodzieży. Nicodmiennie towarzyszył im uśmiech i kwiaty — najwdzięczniejsze z prezentów. Życzenia mieszały się z gratulacjami, gdyż także i w tym roku nauczyciele i wychowawcy z Nowej Huty docenieni zostali przez władze za codzienny trud, za wiedzę i umiejętność jej przekazywania chłonnym, młodym umysłom.

Podczas akademii dzielnicowej wieńczącej obchody tegorocznego święta pedagogów wręczono ponad 130 odznaczonych państwowych, resortowych i lokalnych.

TYTUŁ „ZASŁUŻONY NAUCZyciel PRL” otrzymał emerytowany nauczyciel Zespołu Szkół Elektrycznych — Piotr Mucha.

KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI otrzymał Czesław Nowak — dyrektor MDK im. Korczaka.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI otrzymali: Zofia Baran, Danuta Betkowska, Teresa Borowska, Teresa Bysińska-Rzepecka, Maria Czaja, Stanisława Czernek, Władysława Czesak, Janina Darnowska, Elżbieta Domaradzka, Helena Dudzińska, Maria Floreczyk, Wanda Jarosz, Monika Kleszcz-

Eugenia Jurkowska, Leokadia Kłęczek, Karolina Klusek, Maria Kochan, Irena Kochanek, Irena Kołodziej, Eleonora Korok, Aurelia Kotnis, Mirosława Kudła, Aleksandra Lach, Antonina Laskiewicz, Barbara Latos, Kazimiera Migas, Halina Miłoś, Bronisława Nowak, Maria Nowak, Marianna Osmenda, Marianna Pabianczyk, Kazimiera Piątek, Krystyna Piszczyk, Urszula Podobińska, Aleksandra Poludniak, Alfreda Rebecz, Sabina Rokita, Matylda Rzepiennik, Maria Sabala, Irena Skalmierska, Teresa Skonieczna, Władysława Słabońska, Helena Smagacz, Anna Stos, Zofia Strzelec, Eugeniusz Szczepanik, Jadwiga Szeżinger-Mildner, Izabela Walkowska, Halina Wiewiórska, Jadwiga Zabłocka, Roman Zajac, Bogusława Zamiar. **BRAZOWY KRZYŻ ZA-**

SLUGI otrzymała — Małgorzata Kołodziejewska.

MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ wyróżniono — Janinę Jagię, Annę Jochym, Jadwigę Krzemińską, Zdzisławę Romaniuk, Melanię Siwek.

Ponadto przyznano 15 Złotych odznak ZNP, 11 odznak złotych, srebrnych i brązowych „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” i ponad 40 odznaczonych „Budowniczy Nowej Huty”.

Wielu też pedagogów odznaczono podczas szkolnych i miejskich uroczystości. Między innymi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Jan Król — kierownik warsztatów Zespołu Szkół Mechanicznych.

Dolaczamy się do życzeń i gratulacji. (R)

Czy nie bliższa koszula ciału?

Patrząc na powyższy obrazek, sam sobie zadaję pytanie: czy fotografii można wierzyć? Sam też sobie odpowiadam: nie można! I chyba wiem co mówię albo wiem do zrobienia tego zdjęcia zmusiła mnie wewnętrzna potrzeba ukazania negatywnej

strony wystawienia tej pięknej skądinąd rzeźby Wiesława BIELAKA, zatytułowanej „Akwarium”, a ufundowanej parę lat temu przez byłego DZBM. Negatywnej, bo wyeksponowanej niedbale i prowicko — toteż w rzeczywistości sprawia wrażenie porzuconej jak bezpański pies zrzęgnowany przykucnięty

był gdzie i byle jak.

Na tak zrobionym zdjęciu zarzucanych negatywów nie widać. Ba, zdaje się upewnić nawet, że nie zrealizowanie do końca całego projektu autora rzeźby, jest czymś tak naturalnym, że aż niepotrzebnym. Czy rzeczywiście niepotrzebnym? Czy rzeczywiście nie ma w naszej dzielnicy przedsiębiorstwa, instytucji, zakładu, które by sfinansowały wykonanie zgodnie z projektem, drugiej połowy przedsięwziętego przed laty dzieła?

Tak hojnie płyną z Nowej Huty różne datki na rewaloryzację zabytków Krakowa i budowę pomnika Centrum Zdrowia Dziecka pod Warszawą, a dla własnej dzielnicy szkoda kilkunastu tysięcy złotych? (OKT.)



SM „HUTNIK” — NAUCZYCIELOM

W środę, 17 bm. Rada Osiedli ZOS-4 SM „Hutnik” z okazji „Dnia Nauczyciela” urządziła dla grona pedagogicznego czterech szkół i sześciu przedszkoli imprezę, w której m. in. wzięli udział: przedstawiciel DK FJN mgr Stefan Zakrzewski i kierowniczka ZOS-4 SM „Hutnik” Zofia Kołodziec. Po krótkim przemówieniu przew. Samorządu Mieszkańców Władysławy Bilińskiej, spotkanie nabra-

ło charakteru towarzyskiego wieczorku wypełnionego bogatym programem artystycznym w wykonaniu artystów estradowych takiej miary jak: K. Grześkowiak i J. Nieżychoński. Pomimo trwającego w tym czasie międzynarodowego meczu piłki nożnej, frekwencja zaproszonych gości dopisała. Organizatorom należą się słowa uznania za niezwykle udaną imprezę.



Przed tygodniem informowaliśmy na tym miejscu o wręczeniu 2 książeczek mieszkaniowych bliźniaczkom z Domu Dziecka w os. Szkolnym. Dzisiaj mamy ponownie okazję do napisania na ten sam temat. Tak więc odnotowujemy kolejny dar w postaci książeczki mieszkaniowej, ufundowanej dla Stanisława Kolarza, przez załogę Oddziału Przewozów Osobowych PKS w Krakowie.

Na zdjęciu: Krystyna Wojda, Józef Zemla i Stanisław Sikora, wręczają w imieniu całej załogi, Stanisławowi Kolarzowi wspomnianą książeczkę z wkładem 26 tys. zł. (okt.)

Rośliny doniczkowe — ozdobą naszych mieszkań

Warunkiem dobrego wzrostu roślin doniczkowych, jest wybór odpowiedniej odmiany, nadającej się do uprawy w danym pomieszczeniu. Tak więc przy uprawie roślin pochodzenia tropikalnego (np. kaktusów) trzeba zwracać uwagę na to by miały dostatecznie dużo słońca. Natomiast rośliny lubiące cień m. in. paprocie, muszą znaleźć miejsce mało nasłonecznione. Również duże rośliny dekoracyjne takie jak palmy, w małych pokojach są raczej niepożądane — tam

najlepiej będą wyglądały wszelkie rośliny pnące i zwisające, które można umieścić na półkach lub zawiesić na drutach na różnej wysokości. Wszystkie rośliny doniczkowe pochodzą od odmian rosnących swobodnie w stanie dzikim, powinny więc one być źródłem wiedzy w sprawach najkorzystniejszych warunków jakie mamy stworzyć gatunkom hodowanym w mieszkaniach. Należy tutaj wymienić: temperaturę, światło, powietrze i wodę. — Większość roślin nie znosi dużych wahań

temperatury i dlatego równomierne ogrzanie mieszkań jest niezwykle ważne (odnosi się to przede wszystkim do miesięcy zimowych). Dla prawidłowego rozwoju potrzebna jest również dostateczna ilość powietrza i unosić się w nim wilgoć (woda dostarczana systemowi korzeniowemu rośliny nie ma nic wspólnego z wilgotnością powietrza), dlatego też w mieszkaniach z centralnym ogrzewaniem powinno umieszczać się na kaloryferach pojemniki z wodą.

Artyстка dramatyczna Anna Lutosławska — Jaworska przez 6 sezonów występowała w Teatrze Ludowym i okres ten ceni szczególnie w swym artystycznym dorobku. Nie przybyła na deskę TL jako nowicjuszka — wniosła tu nie tylko swój autentyczny entuzjazm, umiłowanie zawodu, szacunek dla widza, ale i bogaty zasób artystycznych doświadczeń, które tu znacznie wzbogaciła każdą nową rolę. Jest krakowianką wyrosłą w artystycznym i patriotycznym klimacie. Okupację spędziła sama z matką w Biezanowie. Po wojnie powrócił ojciec — uczestnik bitwy pod Monte Cassino. Ukończyła powojenne Studium Dramatyczne przy Teatrze Starym, występując podczas studiów w zespole „Wesołej Gromadki” pod kierunkiem Marii Billizanki. Wraz z całą grupą studentów Marii Duleby debiutowała w sezonie 1946/47 w krakowskim Teatrze Kameralnym Towarzystwa Uniwersyteckich Robotniczych, a jej pierwszą rolą była Teresa w „Powrocie posła” Niemcewicza. W sezonach 1947—51 była zaangażowana w Teatrze Polskim we Wrocławiu, potem występowała w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, od października 1957 r. do sierpnia 1963 r. grała na deskach scenicznych Nowej Huty, od września 1963 r. do sierpnia 1971 oklaskiwali ją znów widzowie Teatru Polskiego, a od września 1971 r. do dziś gra ponownie na scenie Teatru im. Słowackiego, łącząc z pracą artystki — pedagogiczne zajęcia docenta Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego w Krakowie oraz dorywczo obejmując reżyserię estrad poetyckich w telewizji.

— Może wspomni Pani, Pani Anno o domowym klimacie, który zdecydował o wyborze artystycznej kariery.
— Moja osobowość budowała się w szczególnym klimacie umiłowania sztuki. Matka moja — Slawa Redlichowa była artystką malarką, wielką entuzjastką sztuki, prowadzącą mnie na wystawy. Ojciec, któremu nie udało się zostać aktorem, swe tęsknoty za sceną skierował ku serdecznej opiece nad amatorskim ruchem teatralnym wśród kolejarzy. W pracy tej pomagała mu matka, projektując dekoracje. Ten klimat niewątpliwie ukształtował mi wybór mojej życiowej drogi.
— Ile Pani zagrała ról, które zalicza Pani do warsztatowo i artystycznie najcenniejszych. Jak układają się proporcje z repertuaru współczesnego do klasyki?

— Według obliczeń moich przyjaciół „popelniałam” już ok. 70 ról. Wśród nich stosunkowo dużo, bo aż 13 pochodzi z repertuaru szekspirowskiego, 5 — z romantycznych dramatów Słowackiego, 5 — z repertuaru antycznego. Z tych najbardziej znaczących to rola Kassandry w „Orestesie” Aischylosa i księżniczka Wiśniowiecka ze „Snu srebrnego Salomei” Słowackiego...
— Skoro mowa o rolach — proszę przypomnieć jakie są ostatnie: te grane obecnie i w przygotowaniu.
— Role ostatnio grane to postacie z dramatów Słowackiego — Roza Weneda w „Lilli Wenedzie” i Idalia w „Fantazym”. Cudzozemke wg własnej adaptacji powieści Marii Kuncewiczowej grymy — w tej chwili — po raz 108. Obecnie pracuję nad rolą Salomei Becu w „Wygnańcu”. Jest to rzecz o Słowackim.

Twórcy Nowej Huty

Najczulej wspominam...

— Krytyka dostrzegła, iż Pani wraca czasem do dramatów już granych poprzednio, interpretując te same postacie w sposób diametralnie inny. Równocześnie potrafiła Pani w tym samym powodzeniem zagrać dziewczynę Celię w 1950 r. jak i jej rówieśniczkę Rozalinę w 1964 r. — postacie z „Jak się wam podoba” Szekspira. Mimo czasowej rozpiętości zachowywała Pani ten sam dziewczęcy czar, tę samą świeżość. Może więc parę słów dotyczących zagadnień aktorskiego warsztatu.
— Rumienię się zawstydzona tym komplementem, ale tak serio. Tak jak każdy dzień przynosi nowe bodźce, tak i każda trudność w pracy wyzwała nowe pomysły. Nie należy trzymać się kurczowo raz zdobytych przycyji — zagrać inaczej powinno znaczyć lepiej! I to jest moim przesłaniem dla moich studentów. Istotą mego aktorstwa jest stałe poszukiwanie wypowiedzenia się również w parateatralnych małych formach. Miałam szczęście do współpracy z wybitnymi reżyserami — Edmundem Wiercińskim, Krystyną Skuszanką, Lidją Zamkow, Jerzy Krasowskim. Z moich doświadczeń szekspirowskich najbliższymi partnerami byli Romuald Mi-

chalewski, Franciszek Pieczka czy Igor Przegrodzki.
— Jeśli już wspomniła Pani artystę z Nowej Huty proszę ujawnić swe odczucia z czasów pracy w Teatrze Ludowym, ówczesne swe aktorskie i pozasceniczne satysfakcje.
— Okres pracy w Nowej Hucie wspominam najczulej z wszystkich lat spędzonych na scenicznych deskach. Ten mały zespół był niezwykle żyty — tworzyliśmy jedną rodzinę z zespołem technicznym. Był to bujny, dyskusyjny, wspólny okres w życiu tej sceny. Widownia nie była bierna i obojętna, reagowała żywo — i podczas przedstawienia i po spektaklu. Po każdej premierze we foyer teatru odbywały się żywiołowe, dyskusyjne spotkania wykonawców i odbiorców. Były i osobiste satysfakcje. Wśród moich różnych odznaczeń i nagród, szczególnie jest mi miła odznaka „Budownicze Nowej Huty” oraz artystyczna nagroda Nowej Huty.

— Dla pełniejszego obrazu Pani prac, prosimy Pani Anno również słów kilka o tajemnicach warsztatu pedagogicznego.
— Odkryłam w sobie pasję pedagogiczną, gdy zaproponowano mi pracę w PWST. Staram się z moich studentów uczynić zawodowców, którzy dąliby sobie radę w każdej sytuacji np. nie mając oparcia w indywidualności reżysera — umieliby wypracować własną koncepcję roli. Studentci są mi bardzo bliscy i tym bardziej odczuwam niekiedy zawód oglądając ich w pracy, a zdarza się niestety, że my pedagog-dy widzimy czasem kruchość naszych zabiegów...
— Interesuje się Pani praktycznie reżyserią, a spektakle dla TV znalazły powszechne uznanie.
— Opracowałam scenariusze i reżyserowałam kilka estrad poetyckich dla TV: dla Wrocławia — wybór amerykańskiej odczytającej współczesnej pt. „Dzień na wielkiej galezi” i poezję Szymborskiej, dla TV Kraków — estrady poetyckie Leśmiana i Jastruna. Dla Teatru „Miniatura” reżyserowałam „Cudzoziemkę”.
— Życząc dalszych sukcesów, serdecznie dziękujemy za wypowiedź.
Rozmawiał: Tadeusz Z. BEDNARSKI

GŁOS MŁODYCH GMM

(Dalszy ciąg ze str. 1)
— Czyli sympatia i aplauz to warunek, pierwszy niejako krok do późniejszego aktywnego działania w organizacji?
— Właśnie tak to traktujemy. I są dowody na to, że słusznie. Oto jeden z nich: ponad połowa wszystkich przyjętych do PZPR w kombinacie to nasi aktywiści. — dokładnie było ich w tej kadencji 736, a 274 z tego grona to kandydaci partii, którym najlepszą opinię wy-

odpracowania mieszkaniowego wkładu, a w tym 121 młodych rodzin w ciągu ostatnich dwóch lat, jeśli 39 małżeństw już ma swój wymarzony, własny dom — to jest to wielka sprawa. Trzeba sobie uprzytomnić, że te 151 mieszkań to 15 procent rocznego przydziału kombinatu. To częściowe przynajmniej rozładowanie kolejki. Bezpośrednio wiąże się z tym tematem pomoc finansowa dla młodych małżeństw. W ciągu 2 ostatnich

porządkowe i zbiórka złomu. Zresztą pół miliona złotych uzyskanych właśnie za złom przekazaliśmy w imieniu młodzieży kombinatu na rewaloryzację naszego miasta.
— Dotąd była mowa o sukcesach. Nie wiem więc czy przy tak podwójnie uroczystej okazji, bo to i sztandar i fabryczna konferencja wypa-
— To co się nam nie udało, choć zamierzaliśmy — nazwałbym niepowodzeniem. Nie porażka. Nie dlatego, że to lepiej, łagodniej brzmi. Po prostu — porażka jest czymś ostatecznym. Nieodwracalnym. A w organizacji młodzieżowej zawsze przecież można zacząć od nowa działania o zamierzony efekt. Na przykładzie: nie wychodziło nam budownictwo patronackie przez długi czas. Aż w tej kadencji karta odwróciła się. Nie zdołaliśmy zapewnić budowy bloków rotacyjnych. Ale to nie znaczy, że przyszły Zarząd nie potrafi skutecznie zadziałać. Bo bloki rotacyjne to sprawa wszystkich czekających na mie-

W dzielnicowej organizacji ZSMP

Konferencja i nowe zadania

Gdy ten numer „Głosu Nowej Huty” ukaże się w sprzedaży, trwać będzie II Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza dzielnicowej organizacji ZSMP. Przypomnieć warto, że równo dwa lata temu odbyła się pierwsza taka konferencja i wtedy to wytyczono program działania, wybrano władze — plenum i wyłonione z niego prezydium ZD ZSMP. Gdy dziś delegaci z poszczególnych zakładów i szkół bilansować będą dokonania, ich uwadze nie ujdzie wzrost ilościowy i jakościowy szeregu ZSMP w dzielnicy. Przypomnieć więc warto, że w 1977 roku w dzielnicy ZSMP posiadał 8165 członków. Stan obecny wynosi 9260. Faktem znaczącym jest zachowanie proporcji rozwoju, czyli równomierny wzrost liczebności zarówno w środowisku młodzieży pracującej jak i uczącej się. Najwyższy procent zorganizowania młodzieży w szeregach ZSMP odnotować należy w Zakładach Przemysłu Tytoniowego, Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej, Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej, SM „Hutnik”. Przekracza on 36 proc., a nie wiele gorzej prezentują się Zakłady Mleczarskie, SI „Hutnik”, Drukarnia, Spółdzielnia „Aktywizacja”. Na szarym koniu zaś znajduje się Transbud, WSS „Społem” czy ZOZ-2.

NIEWĄTPLIWIE do aktywizacji Kół ZSMP przyczyniło się ogłoszone w 1978 roku współzawodnictwo Kół ZSMP o proporce Zarządu Głównego ZSMP. Do współzawodnictwa tego przystąpiło ponad 50 proc. Kół. W poszczególnych etapach tego współzawodnictwa zwyciężyli: Koło ZSMP Bazy Sprzętowo-Transportowej „Budostal-2” i Koło Przy Kierownictwie Grupy nr 6 w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej.

Wiele uwagi poświęcano także działalności w miejscu zamieszkania. Stąd też przy ZD powołano Radę Terenową Działania koordynującą pracę Kół Terenowych. Jest to niewątpliwie jeden z najtrudniejszych kierunków pracy, lecz bardzo potrzebny, bo niezwykle konkretny. To właśnie Koła Terenowe inicjują akcje kulturalno-społeczne, sportowe. Wielu młodych ludzi bierze aktywny udział w pracach organów samorządowych itp. A skoro mowa o udziale młodzieży w organach samorządowych to wspom-

Gdy w parze idą młodość i rozwaga

stawiły koła posiadające zaszczytne prawo rekomendacji. Praktycznie co czwarte koło zdobyło sobie własną pracę to prawo. A mamy wszystkich kół — nie bagatela — 219.
— Do kompletu sukcesów trzeba jeszcze dodać inwencję w sprawach społecznych młodzieży. Kilka słów więc i na ten temat.
— Słusznie. Być przodującą organizacją — to znaczy ogarnąć całokształt ważnych spraw. Zaczęłbym tu od pomyślnego w mijającej kadencji realizowania patronatu nad budownictwem mieszkaniowym. Pomyślnego — w porównaniu do poprzedniego okresu, nie w stosunku do potrzeb. Te są znacznie, znacznie rozleglejsze. Ale jeśli 151 osób uzyskało możność

lat z Zakładowego Funduszu Socjalnego wydano na ten cel 2 mln 847,489 zł. Te pieniądze poszły na częściowe umorzenie pożyczek. I kiedy okazało się w pierwszych miesiącach tego roku, że wyczerpany został limit — nie zależyliśmy bezradnie rąk. Znaleźliśmy inne skuteczne sposoby, by z pieniędzy przez siebie wypracowanych finansować tę niezbędną pomoc. Bo jest to jednak jakaś ulga w najbardziej krytycznym materialnie okresie życia młodej rodziny.
Muszę jeszcze posłużyć się liczbami. 2360 członków naszej organizacji uczestniczyło w minionej kadencji w akcji WYPOCZYNEK. Tylko w bieżącym roku wypracowaliśmy 2,5 miliona złotych w FASM. Były to głównie prace remontowe,

nie tylko członków naszej organizacji. Zresztą często działamy na rzecz całej załogi — ot, choćby poprzez Uniwersytet Robotniczy. Do dziś 2500 hutników zdobyło na naszych kursach prawo jazdy.
— Czego życzyłbyś zarządowi fabrycznemu, który 3 listopada zostanie wybrany?
— By kontynuując nasze zasady wyeliminował zupełnie z działania akcyjność. By takich inicjatyw jak MOC, stanowiących zaprzeczenie akcji — było jeszcze więcej. By nadal tak dobrze układała się współpraca z Radą Kombinatu i dyrekcją, dzięki czemu już w listopadzie mamy gotowy harmonogram przyszłorocznej akcji LATO.
Rozmawiała:
BRONISŁAWA ROSZKO

NAJWIĘKSZĄ zbiorowością w ZSMP jest młodzież z wykształceniem zawodowym — 36 proc., najmniej jest w szeregach dzielnicowej organizacji młodzieży z wykształceniem wyższym — 5,2 proc. i jest to jednak wzrost w stosunku do lat ubiegłych. Charakterystycznym zjawiskiem jest dość wysoki stopień zorganizowania dziewcząt, bo 32,4 proc.

Strukturalnie dzielnicowa organizacja składała się z jednego Zarządu Międzyzakładowego, dwóch Zarządów Środowiskowych, dwudziestu sześciu Zarządów Zakładowych.

Dużą wagę w dzielnicowej organizacji młodzieżowej przywiązywano do przygotowywania aktywu młodzieżowego do wstępowania w szeregi partii. Czynniono to poprzez udział w szkoleniu partyjnym, spotkania działaczy i aktywu partyjnego z młodzieżą, prowadzenie Studium Wiedzy o Partii czy Zakładowych Szkół Aktywu. Najczęściej wstępujący w szeregi partii rekrutowali się z grona młodzieży robotniczej. Dziś co piąty młody robotnik — członek ZSMP jest jednocześnie członkiem partii. Wielu z nich w organizacji partyjnej sprawuje funkcje i jest we władzach partyjnych.

W **MYSI** uchwały VII Zjazdu PZPR wyróżniające się Koła ZSMP mogą rekomendować swoich członków w szeregi PZPR. Aktualnie w dzielnicy z tego prawa korzysta 61 Kół. Wyróżnia się w tym względzie ZBP „Budostal”, „Mostostal”, „Montin”, ZPT, KPBPP, MPEC i Cementownia.

W czasie kończącej się kadencji prezydium ZD ZSMP i plenum dokonywało częstych ocen działających na terenie Nowej Huty Zakładów i Wychowawcy Młodzieży, TMMT, TMMG czy FASM.

Szereg inicjatyw ZD ZSMP zyskało sobie duże uznanie zarówno wśród młodzieży zrzeszonej jak i nie zrzeszonej. Wymienić tu można chociażby działalność Rejonowego Ośrodka Społeczno-Prawnego, który zajmował się popularyzacją prawa i podnoszeniem świadomości prawnej młodzieży. Dużą wagę przywiązywano też do poradnictwa i interwencji w sprawach młodzieży oraz profilaktyki i resocjalizacji. Członkowie Ośrodka odbywali spotkania w Nowej Hucie oraz na terenie gmin byłego powiatu proszowickiego.



nieć też należy o działalności członków ZSMP w Radach Narodowych. Młodzi radni są up. zrzeszeni w Zespole Młodych Radnych, a w dzielnicy jest 32 młodych radnych.

OMAWIAJĄC działalność dzielnicowej organizacji ZSMP trudno nie wspomnieć o tych przedsięwzięciach, które służyły aktywizacji społeczno-zawodowej młodzieży. Rozwijano więc różne formy socjalistycznej współzawodnictwa pracy, podejmowano inicjatywy produkcyjne, rozwijano twórczość techniczną, podejmowano patronaty nad szczególnie trudnymi i ważnymi dla gospodarki zadaniami. Do tego dodać należy kompleksowe realizowanie programu „Młodzież dla Postępu. Ale nie tylko realizacja zadań ze sfery — jak byśmy ją nazwali — produkcyjnej, była przedmiotem zainteresowania zetesempowców z dzielnicy. Nie można zapomnieć o akcjach turystycznych, rekreacyjnych, obozowych; o pracy wśród młodzieży szkolnej itp.

Będą na pewno dyskutować na ten temat delegaci w czasie konferencji. Nam więc nie pozostaje nic do dodania, jak tylko życzyć tradycyjnie **OWOCNYCH OBRAD!**

Fot. Jacek Weisło

KLUB MŁODYCH PROPONUJE

26. X. godz. 18.00 Wernisaz zbiorowej wystawy malarstwa i rzeźby twórców nieprofesjonalnych Nowej Huty. Godz. 18.00 Projekcja filmów turystycznych z Beskidu Śląskiego w Klubie Młodego Turysty „Dymarka”.

27. X. godz. 13.00 „Prywatka w Jedynce” impreza rozrywkowa mieszkańców hotelu nr 5. Godz. 20.00 Impreza rozrywkowa pracowników Walcowni Gorącej.

28. X. godz. 17.00 Dyskoteka.

29. X. godz. 14.00 i 18.00 „Polityka dla wszystkich” — Aktualne problemy polityczne Republiki Federalnej Niemiec. W programie m. in. filmy, wystawa oraz słowo wiążące dr Huberta Kozłowskiego.

A poza tym przyjmujemy w dalszym ciągu zapisy na kursy tańca, języków obcych, fotografii, filmu i dziennarstwa ręcznego.

Zapraszamy także do współpracy z Teatrzykiem i Kafaretem. Informacje i zapisy: Klub Młodych os. Młodości 1, tel. 440-97, 438-90, pokój nr 9. Zapraszamy.

MŁODZI STAŁOWNICY WYWIĄZALI SIĘ Z ZOBOWIĄZANIA

Pisaliśmy już, że członkowie Koła ZSMP II Stalowni Martenowskiej zobowiązali się przepracować jeden dzień wolny od pracy w czynnie społecznym. Młodzież zrealizowała już to zobowiązanie przepracowując w dniu 10 października osiem godzin przy wyłapaniu stali w piecu martenowskim nr 5.

Obsada młodzieżowa przepracowała w sumie 80 roboczogodzin, a w praktyce oznaczało to wytopienie jednego spustu stali o wadze 450 ton i wartości półtora miliona złotych.

Mówią delegaci:

Mieszkania dla młodych rodzin

JAN DUDZIK reprezentuje młodszą część załogi Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego i z racji swego wieku, i z racji kilkuletniego „prezesowania” organizacji zetesempowskiej, i śmiałych, rzeczowych poglądów. Jest delegatem na obydwie konferencje fabryczne — partyjną i młodzieżową.

— Spraw, które chciałbym przedstawić na szerokim forum jest wiele. Ale do najważniejszych zaliczam mieszkaniowe, bo przecież one są tematem numer 1 nie tylko uroczystych zebrań lecz codziennych dyskusji. Nie tylko socjologowie wiedzą o tym lecz każdy z nas orientuje się jak tragiczne w wymowie bywają dla młodej rodziny pokoje sublokatorskie czy zamieszkiwanie kątem u rodziców czy krewnych. Dlatego też trzeba wykorzystywać każdą sytuację, która mogłaby wpłynąć na skrócenie czasu oczekiwania.

Jedną z form jest znane od dawna uczestnictwo w budowie. Młodzi chętnie i ofiarnie pracują, budują przecież własny dom. W naszym zakładzie ostatnio osiem osób otrzymało skierowania do odpracowania wkładu mieszkaniowego. Jest to oczywiście szansa tylko dla niewielu. Poza tym dość często otrzymuje się przydział z Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej daleko poza Krakowem — Krzeszowice, Proszowice, Skawina... Część w tej sytuacji ze względu na dojazd albo odchodzi z zakładu pracy albo rezygnuje z proponowanej lokalizacji... No i jak wspominałem z tej formy korzystać może część młodych, nie ma frontu pracy dla wszystkich chętnych.

Od długiego już czasu postulujemy dla młodych małżeństw mieszkania rotacyjne. Jeszcze raz ten wniosek kieruję pod adresem ZRK i władz administra-

cyjnych Kombinatu. Jeden czy dwa budynki np. w osiedlu Kalinowym znanym z tzw. „śle-

nie kluczy do „normalnego” M...
— Chciałbym też pokusić uwagę drastycznej sprawie pożyczek dla młodych małżeństw — pożyczek udzielanych w czekach. Są one wysoko oprocentowane, ponadto za czeki nie można kupić atrakcyjnych towarów i mebli. Jest więc furtka do nadużyć, do zmiany czeków na gotówkę, oczywiście za odpowiednią „premią”. Sprawa jest prosta pożyczki dawać w gotówce itd., itd. Sądzę, że nasze postulaty będą wnikliwie rozpatrzone.

★
Niekiedy wystarczy trochę zdrowego rozsądku — mówi **KAZIMIERZ KNAPIK**, delegat także z krakowskiego zakładu HPR. Z wykształcenia elektryk, pracujący tu od momentu powstania zakładu. Obecnie brygadzysta dziewięcioosobowej grupy elektryków „gimnastykujących” się nad suwnicami kleszczowymi na Zgniataczu. To funkcja zawodowa, a społeczna — I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Wydziale Elektrycznym.

— Powtórzę — podkreśla w wypowiedzi — że czasami wystarczą trochę zdrowego rozsądku i życie nasze byłoby bardziej

spokojne. Wszakże składa się z drobnych problemów i spraw. Chciałbym o tych drobiazgach powiedzieć kilka słów. Na przykład ostatnio nasza nerwowa z powodu wyłączenia światła. Nie mówiąc już o ogromnych stratach z tego tytułu w przedsiębiorstwach produkcyjnych, o niezrealizowanych lekcjach w szkole pracujących przecież na



złego... Wystarczyłoby, tylko tak jak podobno w innych miastach zasygnalizować kilkanaście minut wcześniej o wyłączeniu. Można też, jak postulują ludzie opracować tygodniowy harmonogram w dzielnicy i podać do wiadomości, że w tych dniach... w takich, to a takich godzinach... następujące osiedla będą pozbawione dopływu prądu. Przecież by podjąć taką decyzję nie trzeba specjalistycznych konsultacji czy zatwierdzeń wysokich władz. Najwyższy też czas, by w sklepach pojawiły się świece, bo po zimie przy kopających zniczach każde mieszkanie będzie nadawało się do generalnego remontu.

— Do takich spraw uciążliwych, i już tym razem nie drobnych należy nagminny brak — w mojej branży — elementów do wymiany podzespołów i zespołów elektrycznych. Części zamienne, to pęta achillesowa w ogóle w gospodarce. Nieustannie „zalatwanie” wszystkiego — kosztowna udręka.

Nie mówię o osiągnięciach — te cieszę. Uwagę należy przede wszystkim skierować na problemy czekających na rozwiązanie.

HENRYKA ROSIEK

ŚMIECH TO ZDROWIE FRASZKI



Niektóre dzieci bardzo się postarzały...
RYS. JAN OSIADŁY

DROGIE-RYJNE MASKI
Maski zmieniające oblicze
za lepsze środki płatnicze

ZARŁOČNOŚĆ BIUROKRACJI
Czy to kiedyś czy teraz,
to najwięcej pieniędzy
i tak biurokracja pożera

NIETYPOWY MARATON
Najdłuższy bieg jak sądzi
stał się gonitwą — za pieniądzem

O NIEKÓRYCH PRÓWCACH
Wielu tak gorąco przemawiało,
że aż z ust się lało —
H:O... H:O...

NIE MOGĘ
Z żadnym tchórzem
jakoś dogadać się nie mogę
Kiedy chcę jakimś podać rękę,
to on już daje nogę

RADA MYŚLIWSKA
Gdy chcesz zapolować
na grubszego zwierza,
to pozwól mu się najęść
z twojego talerza

W NIE-PEWNEJ JADŁODAJNI
Otrzymałem bigos
a była to kapusta byle jaka
Widocznie nawet tu
wzięto mnie za szaraka

JÓZEF WITKOWSKI

PORADY PRAWNE

M. P. — Skradziono mi stary samochód. Czy należy się odszkodowanie?
Red.: Tak, Złodziejowi.

Gerard Gwizdak — Do kierownika swego działu — magistr inżyniera Kowalskiego zawsze zwracam się „per pan” i zostałem pominięty przy rozdaniu nagród. Czy słusznie?
Red.: Niesłusznie, ale ma Pan nauczkę, jak powinien się pan do niego zwracać.

Michał D. — Napisałem książkę i nie tylko, że jej nie wydrukowano, ale na dodatek nie dostałem za to ani grosza. Czy jest to zgodne z prawem?
Red.: Po przeczytaniu rękopisu pańskiej książki, uważamy, że honorarium należy się i to wysokie. Krzykowi tego dzieła.
Opracował: RYSZARD KOBAKA.

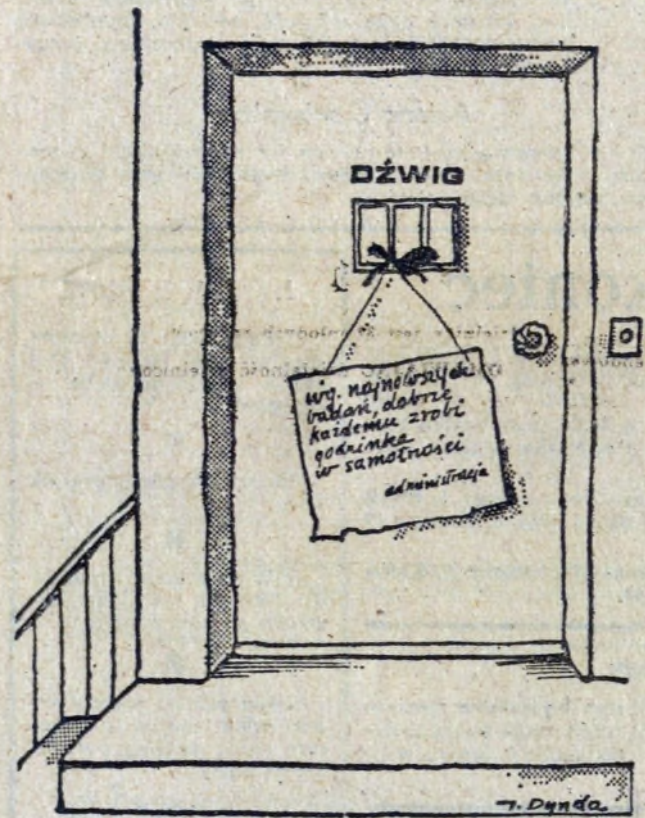
PROZAIČNE UWAGI

Nie tyle ludzie zmieniają stanowiska — ile stanowiska zmieniają ludzi.
Szkoda, że w kwestii zanieczyszczania wód dzieci i ryby głosu nie mają.
Nie sztuka przejść samego siebie i nikomu na odciski nie nadepnąć.
Nie przypisuj wagi do słów człowieka, któremu wszystko wisi.
Między młotem a kowadłem nie można wybierać.
Kto nie ma siły stawiać oporu, niech nie próbuje stawiać warunków.
Osiół skończony — to też doskonałość w swoim rodzaju.
Cóż, że człowiek zmienia przekonania, jeśli przekonania nie zmieniają człowieka.
Mówiącego do rzeczy często za wariata się bierze.
Marzył za własną myślą nie nadąża.
Zdolność manewrowania jest szczególnie ważna w momentach zurotnych.

Jerzy Leszczyński

DIAGNOZA

Opowiadał pan Anatol o pewnym lekarzu, który absolutnie wszystkie choroby przypisywał zepsutym zębom. Nieraz pacjenci wyrażali zdziwienie, że grype złapali z powodu dziury w zębie, a powód kolki wątrobowej lub tak zwany postrzał był taki sam.
Pewnego razu pan Anatol wezwał owego lekarza do swojej babci, która cierpiała na jakieś dolegliwości żołądkowe. Lekarz kazał jej pokazać język, zmierzył puls, poczem zawyrokował:
— Proszę pani, to po prostu od zepsutych zębów. Trzeba je leczyć.
— Ależ panie doktorze — krzyknęła zdziwiona babcia — przecież ja nie mam ani jednego własnego zęba!
Podobno po tym fakcie znakomity lekarz wycofał się ze stawiania tego typu diagnoz.



RYS. JÓZEF DYNDĄ

Nie była to miłość ani szczególnie namiętna, ani szczególnie gwałtowna. Była to natomiast miłość zwykła i przeciętna, a jej finał miał być także zwykły i typowy. Joanna W. i Tadeusz L. planowali, że za kilka miesięcy połączą się małżeńskim węzłem.
Data ślubu miała ulec przyspieszeniu. Pewnego dnia pani Joanna oznajmiła panu Tadeuszowi, że ten zbytnio zapalił się w intymnym związku i teraz zostanie przedterminowym tatą. Lepiej będzie gdy ślubne uroczystości dojdą do skutku jeszcze przed urodzeniem dziecka i to w takim czasie, że nie będą zbyt widoczne skutki uroczystych nocy spędzanych ze sobą przez młodych.
Tadeusz L. argumentację swej wybranki zrozumiał, a jej poglądy podzielał w całej rozciągłości. Nie podejrzewał swojej Joasi o przedmałżeńską zradę i ani do głowy mu przyszła myśl, że ktoś inny niż on może być tatą mającego się urodzić dziecka. Wątpliwości zaczęły go nachodzić dopiero po pewnej męskiej popijawie, w trakcie której jeden ze znajomych i Joanny i Tadeusza zaczął przebąkać o dwuznacznym zachowaniu Joasi w trakcie tygodniowej delegacji służbowej. Na owej delegacji przebywało kilku pracowników jednego z nowohuckich przedsiębiorstw, a ponieważ mieszcina, do której ich wysłano była licha i nudna bawili się także i pani Joanna, tyle że nie w gronie wieloosobowym, lecz bardziej intymnym. Z Jerzym K. mianowicie...
Gdy pan Tadeusz był przetrzeźwiał zaczął to i owo sprawdzać. Stwierdził między innymi, że termin delegacyjny dźwię-

nie zbiega się z początkiem ciąży, a wieści o zbyt bliskim, tygodniowym związku Joanny W. z Jerzym K. potwierdził przy wódeczce — postawionej oczywiście przez Tadeusza L. — jeszcze jeden uczestnik wspomnianej delegacji służbowej. W tej sytuacji pan Tadeusz pozbawiony został ostatnich złudzeń, a swój żal uwewnętrznił podczas decydującej „rozmowy” ze swoją wybranką.
Nie była to rozmowa, a raczej pospolita awantura. Padły słowa mocne, często wul-

Kronika sądowa

Jedno dziecko — i dwóch panów...

garne, i dla obu stron bolesne. Tadeusz L. pobiegł do Urzędu Stanu Cywilnego, wycofał swoje dokumenty oznajmiając urzędnikom, że ślubu nie będzie.
Ślubu rzeczywiście nie było, nie zmieniła to jednak w niczym faktu, że dziecko przyszło na świat w normalnym terminie. Nie miało jednak tatusia gdyż Tadeusz L. nie chciał słyszeć o zaszczytnym tytule ojca. Joanna W. gdy już się trochę odkurwiała postanowiła przeprowadzić proces o ustalenie ojcostwa. Pozwanym był Tadeusz L.

Adwokat nie dawał zbyt wiele szans swojemu klientowi. Poza sporem było to, że Tadeusz L. wspólny raczej regularnie z Joanną W., natomiast epizod z Jerzym K. był w tej sprawie mało istotny. W końcu wszystko opierało się na domniemaniach. Przecież nikt nie widział tych dwojga we wspólnym łóżku...

Zostawało jeszcze badanie krwi dwóch panów, z których żaden nie chciał być tatą dziecka Joanny W. Tadeusz L. z przyczyn nam już znanych a Jerzy K. choćby z tego względu, że był człowiekiem zornym i wychowywał już dwoje swoich małżeńskich dzieci. Badanie krwi może ojcostwo wykluczyć — ojca wskazać jednak nie może.

Wynik badania — sprawdzony potem dwukrotnie — był jednoznaczny. Tadeusz L. nie mógł być ojcem dziecka pani Joasi, ale nie mógł być nim także i Jerzy K. Wynikało z tego jednoznacznie, że w życiu 21-letniej kobiety pojawił się mężczyzna trzeci. W tej sytuacji sąd oddalił powództwo wniesione przez Joannę W. i gorąco polecił tej pani, aby przy wytaczaniu następnego procesu o ustalenie ojcostwa bardziej dogłębnie zanalizowała to, z kim i kiedy sypiała...

Z finału całej sprawy najbardziej zadowolony był Tadeusz L. Gdyby nie przypadekowa gadatliwość do dzisiaj byłby przekonany, że wychowuje własne dziecko. A z drugiej strony przyznać trzeba, że zarówno on jak i Jerzy K. z tym wynikiem badania krwi mieli wyjątkowe szczęście...

J. HANDEREK

W CO TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 16.00 i 19.00 „Śmierć człowieka skorumpowanego” prod. francuskiej, od 18 lat.
SWIT poranek niedzielny 28 bm. godz. 13.00 „Wielka podróż Bolka i Lolka” prod. polskiej, b/o.
SWIT mała sala od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.45 i 19.30 „Słodki dom” prod. belgijskiej, b/o, od 28 do 31 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Addio piccolo mia” prod. NRD, doz. od lat 15.
SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Gwiezdne wojny” prod. USA, od 15 lat.
SWIATOWID mała sala od 25 do 28 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „O jeden most za daleko” prod. angielskiej, od 15 lat, od 29 do 31 bm. godz. 15.00, 17.0 i 19.00 „Lipcowe spotkanie” prod. czechosłowackiej od 15 lat, od 1 do 4 listopada br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Wśród nocnej ciszy” prod. polskiej, od 18 lat.
SFINKS od 25 do 28 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Bilet powrotny” prod. polskiej, od 18 lat, od 29 bm. do 1 listopada br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Nie taki zły” prod. francuskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

27 i 28 bm. godz. 19.15 „Skiz”, 29 bm. teatr nieczynny, 30 i 31 bm. godz. 19.15 „Konrad Wallenrod”, 1 listopada teatr nieczynny, 2 list. godz. 18.00 „Konrad Wallenrod”.

Dom Kultury HIL, ul. Majakowskiego 2:

Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka”: 26. X. godz. 19.00 „Zeznania komisarza policji przed prokuratorem Republiki” — film prod. włoskiej rez. Damiano Damiani.

Klub Kuźnia, os. Złotego Wieku 14:

Dyskusyjny Klub Filmowy „Kuźnia”, 26. X. godz. 16.30 „Siedź z nami Nisza” — film dla młodzieży prod. radzieckiej, 26. X. godz. 18.30 „Bez znieczulenia” — film prod. polskiej.

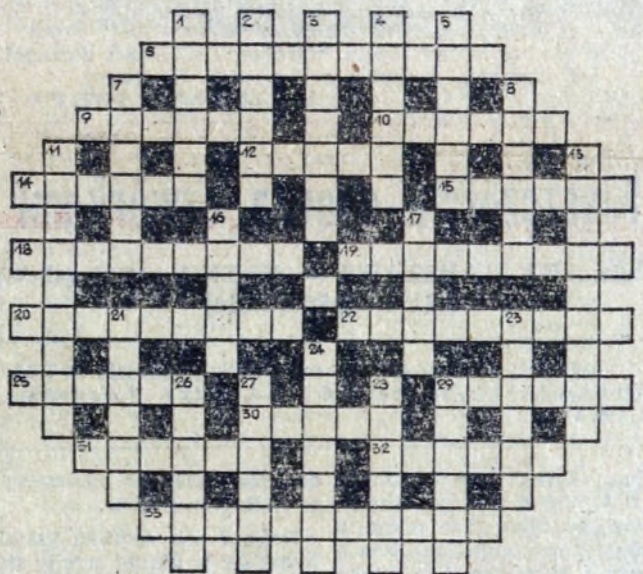
Klub Młodych, os. Młodości 1:

26. X. godz. 19.00 Wernisaż zbiorowej wystawy malarstwa i rzeźby artystów nieprofesjonalnych Nowej Huty, 27. X. godz. 18.00 „Prywatka w jedyńce” dla mieszkańców hoteli.

Klub Kombatanta ZBoWiD, os. Górali 23:

26. X. godz. 17.30 „Świat współczesny — polityka” dr Jerzy Jagiello przedstawia udział Polaków w ONZ.

KRZYŻÓWKA



POZIOM: 6. chorobliwa skłonność do kradzieży, 9. na końcu zdania, 10. szwajcarski reformator religijny (1509—64), 12. niezbędna w lazience, 14. dopływ Warty, 15. mównice o kimś ziośliwie źle, 18. związki pokrewieństwa, 19. kolnierz księdza, 20. pięknie skacze po drzewach, 22. Polskę tak nazywano, 25. sztaluga, statyw, 29. racja, 30. pływająca jednoska wojskowa, 31. tajemnica, 32. załącznik, 33. ustawa zasadnicza.

PIONOWO: 1. źle gdy ktoś ma tylko cztery, 2. okładki książki, 3. okrągła budowla, 4. rodzaj plotu, 5. zła plama na rękawce, 7. krótka cienka linia, 8. wyprowadzona skóra kozia, 11. w kościele gra, 13. usuwanie ludności z jakiegoś terytorium, 16. gorączka typu malarycznego, 17. kobyła, 21. Świerczewski Karol, 23. np. „Cztery pancerni i pies” w telewizji, 24. głosi poglądy uznane za błędne przez religię, 26. jada dużo i łapczywie, 27. w Rydze ma stolicę, 28. zbiór przepisów dot. organizacji i zakresu działalności organizacji, 29. nacisk, przymus.

Wśród czytelników, którzy do dnia 1 listopada nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 42 WYLOSOWALI

1. Jan Mulewicz 31-161 Kraków ul. Szlak 11/8.
2. Ojcemila Sieradzka 31-982 Kraków, ul. Centralna 3.10.
3. Jacek Mazur 32-085 Modlnica 78.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu!

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 42

POZIOMO: 5. Karolinka, 8. podkop, 9. imadło, 12. Stefan, 13. Andzia, 14. Ateny, 15. andrus, 17. ziarno, 19. nieboga, 20. proleza, 23. kantor, 25. zabawa, 27. Dyzma, 28. wianek, 30. gorycz, 31. Tarnów, 32. nierób, 33. polecenie.

PIONOWO: 1. parkan, 2. kolporter, 3. piwiarnia, 4. oktawa, 6. porfir, 7. kładka, 10. stenografia, 11. mienszewicy, 16. ulewa, 18. ikona, 21. szymbwiec, 22. Kamieniec, 24. Tantal, 25. barióg, 23. kanion, 30. Gienia.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446 66, 498 66, 495 00 wew 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



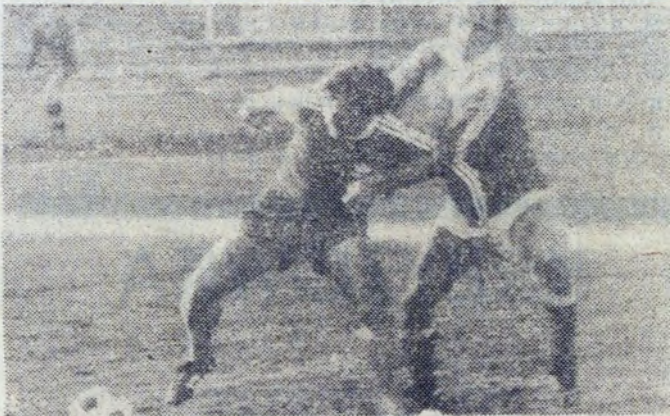
Oklaski na Suchych Stawach

Wielkie przebudzenie

HUTNIK — TYCHY 5:2 (2:0)

Tego by chyba i Klimuszko nie przewidział... Pograżeni w mocnym jesiennym śnie piłkarze Hutnika nagle ocknęli się, doznali dziwnej metamorfozy i strzelili 5 (słownie pięć!!!) bramek w jednym meczu. Na pobudkę zagrał im już nowy trener Zenon Baran, który choć w klubie niejedną parę butów zdarł szamanem nie jest i patentu na czynienie cudów nie posiada. Optymistyczny wybrzyk piłkarzy był więc prawdopodobnie swoją salwą pożegnalną adresowaną do trenera broźniaka z którym zawodnicy „nie mogli się dogadać”, a i manifestacją radości z nowych układów. Chciałoby się teraz tylko rzecz: oby tak dalej, bo nie wystarczy jeden mecz, by przywrócić kibicom nadzieję na dobre mecze na Suchych Stawach. W meczu z Tychami zagrałi hutnicy poprawnie i skutecznie, a najjaśniejszym obiektem na sportowym firmamencie był Stok'osa.

Bramki strzelili: Wrona w 44, 74 i 90 min. Głanowski w 38 min. i Stok'osa w 63 min. Kontuzji doznali Przybyłowski i Głanowski. **LESZEK RAFALSKI**



Choć to nie był koniec meczu przeciwnik wyraźnie domagał się wymiany koszulki z Kruszcem (z lewej). **Fot. ZBIGNIEW POTĘPA**

Nieszczęścia chodzą czwórkami

AZS AWF WARSZAWA — HUTNIK 92:90 (43:37), 81:81 i 79:68 (45:40)

Punkty dla Hutnika: A. Suda 29 i 7, Rafalski 26 i 23, Grochal 18 i 18, Jaranowski 8 i 10, J. Suda 8 i 4, Jasiówka 1 i 6.

Niespodzianki na Bielanych w II ligowych meczach koszykarzy nie było. Czarodzieje w dramatycznych okolicznościach odebrali hutnikom dwa punkty i... trzech zawodników. Do kontuzjowanego w Krakowie Klimeczyka dołączył w drugim meczu tercet Jaranowski, Grochal, A. Suda i tym sposobem podstawowa czwórka drużyny krakowskiej mogła w ostatnich minutach niedzielnego spotkania śmiało grać w bry-

dża. Na Bielanych nieszczęścia chodzą czwórkami.

Poziom obu spotkań kształtował się w górnej strefie stanów średnich, poziom emocji zaś w górnej strasie stanów wysokich.

Następne mecze grają hutnicy w Łodzi z LKS i dziesięciokrotnie mają minimalne szanse na nawiązanie równorzędnej walki z byłym pierwszoligowcem.

DOSKONAŁY START KOSZYKAREK HUTNIKA W EKSTRAKLASIE

To już nie sensacja, to cud

LKS — HUTNIK 69:80
WŁOKNIARZ — HUTNIK 50:51

Punkty dla Hutnika: Kucharska 22 i 6, Jędrzejewska 21 i 8, Jaroszevska 13 i 2, Grzelewska 10 i 12, Tomal 7 i 10, Morawska 6 i 4, Doniec 1 i 3, Czaja 0 i 5, Kokoszka 0 i 1.

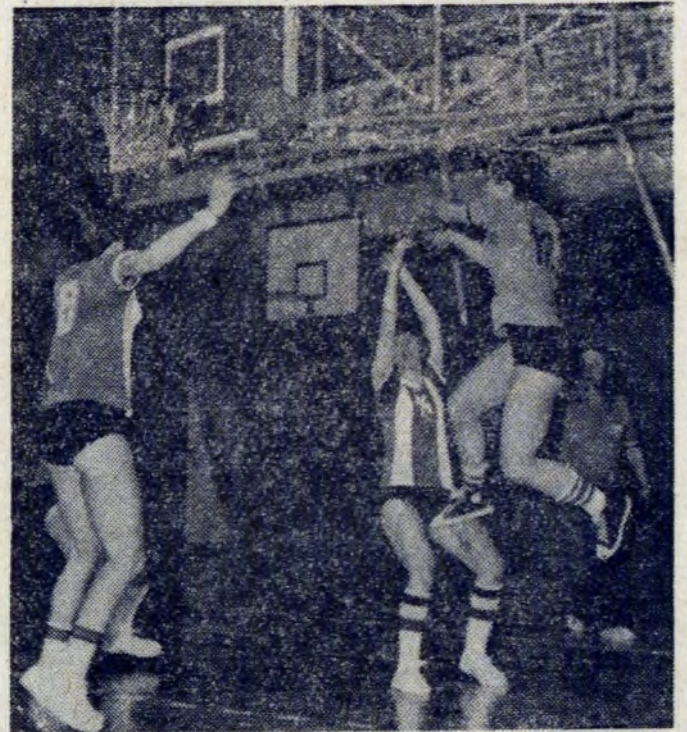
Stała się rzecz nieprawdopodobna. Hutnik ku uciesze krakowskich sympatyków koszykówki rozprawił się z wielokrotnym mistrzem Polski i to w „Jaskini lwa”. Łodzianki niczym Goliat uchylić musiały czoła przed skazywanym na klęskę Dawidem, który przybrał postać beniaminka ekstraklasy.

Takiej niespodzianki już dawno w kronikach koszykarskich nie odnotowano. Drugi mecz należał do tych „o wszystko”. Nie umniejszając bowiem sobotniego sukcesu trzeba pamiętać, że Hutnik walczył będzie jednak o utrzymanie w lidze (hurraoptymiści proszeni są o powrót z obłoków na ziemię) i decydujące znaczenie będą posiadać mecze z zespołami z dolnych stref tabeli. Zwycięstwo nad Włóknierzem odniesione w dramatycznych okolicznościach ma więc dużo większe znaczenie niż efektywne i błyskotliwy triumf nad LKS.

Najlepiej w Hutniku w przekroju obu spotkań zagrały Grzelewska i Tomal.

Skład całej drużyny Hutnika: Bożena Czaja, Elżbieta Doniec, Bożena Grzelewska, Ewa Jaroszevska, Ewa Jędrzejewska, Urszula Kokoszka, Danuta Kucharska, Jolanta Kukuła, Zdzisława Kwiatkowska, Grażyna Morawska, Maria Tomal, Krystyna Wójsiak, Elżbieta Zajdel. Najstarsza zawodniczka ma 25 lat, a najmłodsza 18.

Trenerem zespołu jest Krzysztof Książek, kierownikiem sekcji koszykówki Stanisław Piachta, z-cą kierownika ds. koszykówki żeńskiej mgr Barbara Krupowa, kierownikiem drużyny Eugeniusz Krajewski.



W efektywnym wysokoku reprezentantka Polski Jędrzejewska (nr 12).

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Mówi trener Książek

Wszystko w tym sezonie zależeć będzie od walki i zaangażowania całego zespołu. Jest to warunek, którego spełnienie powinno zapewnić utrzymanie w lidze. Jeśli chodzi o umiejętności i doświadczenie to ustępujemy większości zespołów. Naszymi atutami będą młodość, ambicja, wyrównany skład i... mamy nadzieję, że życzliwie i serdecznie dopingująca publiczność.

Bożena Grzelewska:

„Tylko wówczas, gdy się wierzy we własne siły i w możliwość pokonania nawet najmocniejszej drużyny, zdarzają się przyjemne niespodzianki”.

W niedzielę 28. X. o godz. 11.00

Jak zgasić Białą Gwiazdę?

Nareszcie mamy koszykarskie derby. We własnej hali Hutnik podejmować będzie mistrza Polski krakowską Wisłę. Nie mógł los wyznaczyć beniaminkowi lepszego przeciwnika do inauguracyjnego meczu u siebie. Faworytem jest zespół Białej Gwiazdy, ale mamy nadzieję, że hutniczki przy gorącym dopingu publiczności pokażą dobry basket. Wszystkich sympatyków koszykówki serdecznie na ten mecz zapraszamy.

SUKCESY MŁODZIEŻY

Od zwycięstwa do zwycięstwa idą młodzi piłkarze Hutnika. W trzech ostatnich meczach o mistrzostwo ligi juniorów pokonali oni kolejno: na wyjeździe Wisłę 1:0 (bramki strzelił Filosek), u siebie ubiegłorocznego finalistę mistrzostw Polski tarnowską Unię 3:1 (Karaś, Dziewoński i Filosek), a ostatnio w Dębicy Igłopol 4:0 (Filosek 2, Karaś i Kurek). Po tych meczach Hutnik zajmuje pierwsze miejsce w tabeli.

W Halle (NRD) rozegrany został turniej juniorek w koszykówce. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Hutnika. Koszykarki krakowskie wygrały wszystkie spotkania. Najlepszymi i najsukutekniej rzucającymi zawodniczkami wśród zwyciężczyń były: Nogalska 55, Chrobak 49 i Serafin 43.

Żaloszny koniec

Potknął się mistrz Polski Hutnik przed metą I rundy rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy piłki ręcznej, co skrzętnie wykorzystał wrocławski Śląsk, by usadowić się na fotelu lidera. Porażka Hutnika z Piotrcovią 22:24! jest wielką niespodzianką, ale też cała drużyna krakowska zagrała znacznie poniżej swoich możliwości.

Kolejność pierwszej trójki po pierwszej rundzie: 1. Śląsk 29 pkt. (bramki +19), 2. Hutnik 28 pkt. (+82), 3. Korona 19 pkt. (-14).

Najlepsi strzelcy: 1. Klempel (Śląsk) 174 bramki, 2. Kalużyński 146, 3. Tłuczyński Korona 144.

Tenis stołowy

Tenisistki stołowe Wandy przegrały dwa wyjazdowe mecze o mistrzostwo ekstraklasy z wiceliderem warszawską Spójnią. Wynik obu spotkań 4:6. Wanda zajmuje aktualnie 6 miejsce w lidze ze stratą 5 pkt. do lidera.

Spotkanie z nauczycielami

Z okazji „Dnia Nauczyciela” klub sportowy Hutnik zorganizował spotkanie ze wszystkimi trenerami, instruktorami, oraz nauczycielami wychowania fizycznego w szkołach, które z klubem współpracują. W programie artystycznym wystąpił kabaret z Jany Michalika.

ŁATKI SPORTOWE

„Piłka nożna, to niczym dwubiegowy magnes. Dobra — przyciąga, słaba — odpycha.”

„Piłkarz bez głowy gra jak noga.”

„Jeśli na stadion przychodzi śmieci a nie kibice, to i śmieci po nich zostają.”

„Kiedy piłkarz wyrobi sobie dobre chody, to z czasem coraz wolniej porusza się na boisku.”

„I wynik meczu może być w rękach takiego sędziego piłkarskiego, który dostał w łapę.”

Józef WITKOWSKI

TURYSTYKA I REKREACJA

JUBILEUSZOWY ZLOT TURYSTÓW I KOLARZY

Jak już informowaliśmy w niedzielę 28 bm. odbędzie się XV jubileuszowy Zlot Turystów Pieszyc i Kolarzy organizowany przez Komisję Turystyki Pieszyc Oddziału PTTK HIL. Terenem zlotu jest Las Wolski koło Krakowa, a meta znajdować się będzie na płycie betonowej pod Kopcem na Sowińcu. Drużyny mogą meldować się tutaj w godzinach od 11 do 14.

Organizatorzy zapewniają: puchar dla najlepszego zespołu zgłoszonego spoza Oddziału PTTK HIL, puchar dla najlepszego zespołu zgłoszonego przez zół zakładowe PTTK HIL, odznakę złotą (w bardzo oryginalnej formie), nagrody rzeczowe za udział w konkursach zrecenzycyjnych, za dodatkową opłatą 25 zł metalowy znaczek.

Trasy zlotowe: I — Przegorzały, Belweder, Polana Lea, Kopic na Sowińcu (4 km), II — Srebrna Góra, Klasztor Kamedułów na Bielanych, Fort, Kopic na Sowińcu (3 km), III — trasa konkursowa — Salwasor, Kopic Kościuszkowski, Sikornik, Lisie Jamy, Przegorzały, Belweder, Polana Lea, ZOO, Kopic na Sowińcu (9 km). Uwaga! Konkurs wygra ta grupa, która e-

powie co kryją „Lisie Jamy”. Czwarta trasa jest trasą kolarską, może ona prowadzić dowolną drogą.

Wpisowe wynosi 25 zł od osoby. Wyjazd autobusów HIL na trasy zlotowe w dniu 28 bm. o godz. 8 spod „Orbisu”.

PRZYKŁAD DAŁY „DYMARKI”

Cenną inicjatywę podjął Klub Młodego Turysty „Dymarki”. Postanowili, będąc na turystycznym szlaku, przeprowadzić zbiórkę datków na odnowę zabytków Krakowa. Inicjatywa chwyciła, do skarbnicy posypały się złotówki. Plonem zbiórki przeprowadzonej w Beskidzie Śląskim jest kilkusetzłotowa kwota przekazana już na konto odbudowy zabytków Krakowa w NBP. Inicjatywa warta jest szerszej popularyzacji wśród naszych komisji i klubów PTTK.

KASA WALUTOWA W BIURZE ODDZIAŁU PTTK HIL

Wznowiła działalność po przerwie urlopowej kasa walutowa w Biurze Oddziału PTTK HIL, budynek „s”, centrum administracyjnego hut. Kasa czynna jest codziennie w godzinach od 10 do 14, w soboty od 16 do 12. Aktualnie kasa posiada wszystkie waluty krajów socjalistycznych. Zapraszamy do korzystania z jej usług!

„ZIEMIA” — ROCZNIK ZG PTTK

„Ziemia” jest czasopisem krajoznawczym PTTK ukazującym się od 1910 roku. W ostatnich latach były trudności z regularnym otrzymywa-

niem tego ciekawego pisma. Obecnie będzie się ono ukazywać jako rocznik ZG PTTK. Nowy numer jest już w przygotowaniu redakcyjnym, ukaże się on w bogatej szacie graficznej na początku 1980 roku. Można zgłaszać zakup subskrypcyjny (cena o 30 proc. niższa od ceny nominalnej, wynosi 80 zł za egzemplarz). Zgłoszenia w Biurze Zaopatrzenia Handlu PTTK w Krakowie ul. Marka 22.

NASI WYGRALI

W Nowej Hucie odbył się ostatni Ogólnopolski Turniej Badmintonu z okazji 40-lecia Zakładów Metalowych „Predom-Dezamet”. Udział w turnieju wzięło 5 drużyn. Zwyciężyła drużyna TKKF ZSM Hutny im. Lenina zdobywając Puchar Dyrektora Naczelnego Zakładów

W grze pojedynczej pan: Z. Gajowy zajął III miejsce, J. Buca — VI miejsce. W grze pojedynczej mężczyźni St. Czyszczoń zajął I miejsce, St. Niedźwiedzki — IV i Zb. Lis — IX. W mikście I miejsce zajęli Z. Gajowy i St. Czyszczoń z HIL, J. Buca i St. Niedźwiedzki byli czwarcy.

Kierownikiem drużyny był kol. Tadeusz Kowalczyk.

Gratulujemy zwycięzcom zdobytych dyplomów i nagród!

Z DZIAŁALNOŚCI TKKF — ZSMP

Zakończyły się dwie ostatnie konkurencje XXVI Spartakiady. W szelaniu zwyciężyła drużyna ogniska TKKF P-64 przed TE oraz DT. W biegach przełajowych zwyciężyło ognisko

OHP przed TE oraz ZT. W chwili obecnej trwa obliczanie wyników całej Spartakiady, które zostaną ogłoszone w terminie późniejszym.

W dniu 13 bm. rozegrany został finałowy mecz w piłce nożnej o Puchar Prezesa Związkowej Rady Kombinatów, w którym drużyna DL pokonała HIL w stosunku 3:1. Skład zwycięskiego zespołu: Z. Wasik, K. Wyszowski, J. Jelen, E. Gilski, L. Gładyszek, Z. Jarosz, A. Molenda, S. Stój, L. Lotuszek, Z. Maciejowski, Z. Filosek, Z. Mazanek, M. Cygan, S. Dąbrowski.

Gratulujemy.

W dniu 26 bm. odbędą się zawody w rzucie lekką o Puchar dla najlepszej drużyny. Ilość startujących w poszczególnych drużynach jest dozwolna — liczy się 10 najlepszych wyników. Zawody odbędą się w DMH os. Stalowe 16.

PUCHAR ZDOBYŁ ZOS-3

Kilkadziesiąt osób wzięło udział w niedzielę w zawodach strzeleckich w Mistrzejowicach. Strzelano oczywiście z broni pneumatycznej. „Najlepsze oko” miała drużyna z Zarządu Osiedli Spółdzielczych nr 3 czyli złożona z członków SM „Hutnik” mieszkających na terenie os. Złotego Wieku i Tysiąclecia. Zwycięska drużyna otrzymała Puchar Przechodni ufundowany przez prezesa Rady SM „Hutnik”. Na drugim miejscu uplasował się ZOS-4, na trzecim ZOS-5.

Indywidualnie na omiast miejsca od pierwszego do piątego zajęli w kolejności: Lechosław Szymonowicz (czyli sam prezes Rady SM „Hutnik”), Kazimierz Romanek, Andrzej Węgrzyn, Piotr Pięta, Wiesław Samek.